Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 196 — Kraków, sobota 27 sierpnia 1927 — Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Podjęcie rokowań pożyczkowych

Wedle doniesień prasy, we wrześniu mają być nanowo podjęte rokowania o sfinalizowanie pożyczki zagranicznej. Jak wiadomo, — w czerwcu sprawa stanęła na martwym punkcie i zakończyła się zawarciem umowy o zaliczkę 15 miljonów dolarów na poczet pożyczki, wymienianej w wysokości 60 miljonów dolarów.

W międzyczasie podnosiły się głosy krytykujące całe postępowanie w sprawie pożyczki, które zakończyło się się — niema co robić z tego tajemnicy — niepowodzeniem. Przez kilka miesięcy sprawa pożyczki tworzyła prawdziwego węża morskiego, emocjonując opinję publiczną, utrzymywaną jakby rozmyślnie w nieświadomości. Gdy nareszcie opinji zakomunikowano, że sfinalizowanie pożyczki zostało odroczone, podano jako powód okoliczności tego rodzaju, że nie można było bez krytyki ich przyjąć.

Powiadano mianowicie, że zawarcie ostatecznej umowy zostało odroczone z tego powodu, ponieważ na rynku amerykańskim panuje — było to w czerwcu — ciasnota gotówki, wskutek czego subskrypcja na pożyczkę polską jest niepewna i rzecz naturalna, że ani rząd polski, ani konsorcjum bankierskie, nie chce pójść w takich niepewnych warunkach na targ. Powody te okazały się jednak — powiedzmy — nieściste. W tym samym czasie, kiedy rynek amerykański był dla polskiej pożyczki niepomyślny, zawarty został szereg umów pożyczkowych dla kilku państw i miast niemieckich, nastąpiło w tym czasie obniżenie stopy procentowej, słowem — rzekoma ciasnota gotówki okazała się czemś wprost przeciwnem.

Może być, że dla uspokojenia opinji publicznej rząd nasz zaczął robić coraz szerszy użytek z komunikowania pomyślnych wyników naszej gospodarki budżetowej i coraz częściej pojawiały się komunikaty — czy bezinteresowne? — o polepszaniu się stanu naszych dawniejszych pożyczek w Ameryce.

Było to widoczne przygotowanie gruntu pod ostatnią wiadomość, że rokowania we wrześniu znowu się rozpoczną. — Chodzi jednak o rzecz, dotąd pozostającą w mrokach: u kogo właściwie Polska zaciąga pożyczkę? — Urzędownie nazywa się to pożyczką amerykanską, zawieraną z kilku bankami amerykańskiemi i w walucie amerykańskiej. Czy tak rzeczywiście jest? Pojawiają się bowiem liczne informacje, które tę pożyczkę „amerykańską" przedstawiają w dziwnem świetle. Wedle tych informacyj, udział w pożyczce biorą Niemcy, zaproponowano większy udział Francji i ograniczono ten udział ze względu na specyficzne położenie rynku francuskiego, przesyconego własnemi pożyczkami. Jakże się więc przedstawia? Czy będzie to pożyczką amerykańska z kontrolą — dyplomatycznie nazywa się to „obserwacją" — amerykańską, czy pożyczka międzynarodowa z takąż kontrolą — bez ingerencji Ligi narodqw?

Na to pytanie, które chyba nie może być uważane za dotyczące kwestyj drugorzędnych, rząd powinienby dać corychlej odpowiedź. — Opinja publiczna po tylu doświadczeniach przestała się interesować samą pożyczką, a już interesuje się jej szczegółami.

Japonja jako pośrednik między Polską a Litwą?

„Danziger Volksstimme" z 23 b. m. donosi, że do Kowna przybył attache poselstwa japońskiego w Warszawie, wydelegowany tam z ramienia korpusu dyplomatycznego, zaakredytowanego w Warszawie, pragnącego uzyskać bezstronne sprawozdanie o polsko-litewskich stosunkach, o punktach spornych i t. d. Dyplomata japoński odbył dłuższą rozmowę z premjerem Waldemarasem. O często zaprzeczanem zbliżeniu polsko-litewskiem przynoszą obecnie pisma litewskie nowe wiadomości. — Przedewszystkiem zwracają one uwagę na to, że litewska komisja rządowa zbadała bieg Niemna od Kowna do granicy polskiej, co w Wilnie uważają jako przygotowanie do wznowienia spławu tranzytowego. Dalej donosi gazeta „Vilniaus Aidas", że między Warszawą a Wilnem kursują wagony towarowe z napisem „z Kowna do Warszawy". Poza tem zaczęło wychodzić w Wilnie nowe pismo litewskie „Vytis", propagujące porozumienie polsko-litewskie.

Potanienie i ułatwienia w otrzymywaniu paszportów

„Robotnik donosi: Wczoraj odbyła się w prezydjum Rady ministrów, pod przewodnictwem wicepremjera Bartla konferencja z udziałem zainteresowanych ministrów w sprawie ujednostajnienia rządowej polityki paszportowej.

Jak się dowiadujemy ma nastąpic szereg *ograniczeń przy wydawaniu paszportów ulgowych*, *obniżenie cen paszportów* i skomasowanie w jednej instytucji wydawania paszportów zagranicznych.

Ponieważ sprawa ta jest niezwykle aktualna dla szerokich mas obywateli, współpracownik nasz zwrócił się do p. premjera z prośbą o odnośne informacje. P. premjer z całą uprzejmością uczynił zadość prośbie i oświadczył:

— Jestem *zwolennikiem zupełnego zniesienia ograniczeń paszportowych*, ale zdaję sobie sprawę, że nasza sytuacja gospodarcza mimo stałej poprawy nie pozwala jeszcze na zniesienie t. zw. muru chińskiego, oddzielającego nas od Europy. Aby jednak uczynić w nim jakiś wyłom, rząd dążyć będzie *do ułatwień, a nie utrudnień* w uzyskiwaniu paszportów, oczywiście dla celów usprawiedliwionych.

— Czy się więc należy spodziewać, panie premjerze, obniżenia cen paszportów zagranicznych?

— Tak jest. Wogóle — kontynuuje premjer — rząd musi się zastanowić nad *położeniem kresu utrudnieniom biurokratycznym*, jakie dotychczas stosowano przy wydawaniu paszportów. O ile się nie mylę, to aż sześciu ministrów miało wpływ na wydawanie paszportów. Nadmiar przepisów biurokratycznych sprawił, że w dziedzinie paszportowej doszliśmy poprostu *do humorystycznych absurdów*. Skargi w tej mierze dochodzą z całego kraju. Czytałem w tych dniach np., że we Lwowie zażądano od obywatela, który zabiegał o paszport dla celów leczniczych dowodu, że próbował przedtem leczenia w odpowiedniem uzdrowisku krajowem i że próby te pozostały bez skutku. Jeżeli będziemy dalej iść po tej linji, to obywatel ów uzyskałby paszport ewentualnie po śmierci, a przecież państwo powinno swoim obywatelom ułatwiać życie — zakończył z naciskiem wicepremjer.

Rada ochrony pracy

Warszawa, 25 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). O projektowanem przez ministra pracy Jurkiewicza powołaniu do życia Rady ochrony pracy, dowiaduje się Wasz korespondent następujących szczegółów:

Rada ochrony pracy ma być organem opinjodawczo-doradczym przy ministerstwie pracy i opieki społecznej, analogicznym — do istniejących przy ministerstwie Rad: emigracyjnej, ubezpieczeń społecznych i opieki społecznej. Składać się ono będzie z 45 członków o charakterze parytatywnym. **Równej liczbie przedstawicieli pracodawców i pracowników** odpowiadać będzie w składzie Rady czynnik fachowy, reprezentowany przez techników, lekarzy, ekonomistów i innych znawców zagadnień, związanych z ochroną pracy. Dla rozpatrywania specjalnych zagadnień projekt przewiduje w Radzie narazie 3 komplety: jeden **dla bezpieczeństwa pracy** z zastrzeżonym w nim udziałem sił technicznych i specjalistów w dziedzinie ubezpieczenia od wypadków, drugi **dla spraw higieny pracy** przy odpowiednim udziale lekarzy, — trzeci **dla spraw ochrony pracy w rolnictwie**, która z natury rzeczy warunkami swemi odbiega od pracy w przemyśle. Czynnik rządowy reprezentowany będzie w Radzie przez jej przewodniczącego, którym będzie minister pracy i opieki społecznej lub wyznaczony przez niego urzędnik, oraz przez przedstawicieli innych ministerstw, posiadających prawo uczestniczenia w obradach, z głosem doradczym.

Nominacje

Warszawa, 25 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Rada ministrów zamianowała: pułkownika **Pasławskiego** generalnym inspektorem straży celnej, podpułkownika **Florka** naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa w województwie wołyńskiem (Łuck) posła w Helsingforsie Tytusa **Filipowicza** posłem w Brukseli, naczelnika biura prezydjalnego Rady ministrów **dra Grzybowskiego** posłem w Pradze. Poza tem poseł w Kopenhadze dr. **Wysocki** otrzymał wyższy stopień służbowy, zaś inż. **Nossowicz** mianowany został dyrektorem departamentu morskiego w ministerstwie przemysłu i handlu.

Doradcą prawnym banku gospodarstwa krajowego mianowany został adwokat warszawski tow. **Tomaszewski** wybrany przez PPS ławnikiem warszawskiej Rady miejskiej.

Czas odnowić przedpłatę na wrzesień

Zmiana nastroju w Ameryce

Wykonanie wyroku śmierci na Sacco i Vanzettim może być uważane za dowód, jak łatwo może zmienić się nastrój w narodzie w krótkim stosunkowo czasie. Przed 60 kilku laty naród amerykański, t. j. jego znaczniejsza część, zamieszkująca północne stany Unji, prowadziła kilkuletnią morderczą walkę ze swymi współobywatelami z południowych stanów o cel idealny: o zniesienie niewolnictwa. Zapewne, że w tej walce i interes materjalny odgrywał rolę, gdyż północ cierpiała wskutek konkurencji południa, pracującego taniej, bo niewolnikami, jednakowoż inicjator tej walki: prezydent Lincoln nie kierował się żadnemi materjalnemi pobudkami, prowadząc naród do wojny, której pierwszą wielką ofiarą sam padł.

I o blisko sto lat wcześniej, gdy mała wówczas północna Ameryka walczyła bohatersko z olbrzymią przewagą angielską o swą niepodległość, dawała ówczesnemu w absolutyzmie tonącemu światu europejskiemu przykład, jak mały a dzielny naród powinien znosić ofiary dla uwolnienia się od tyranów. Walka o niepodległość, rozpoczęta w tym samym Bostonie, w którym zginęli Sacco i Vanzetti, rozpłomieniła wówczas ludzi w całej Europie, którzy pośpieszyli pod sztandary Jerzego Waszyngtona dla — nic innego — ideału. Wśród tych ludzi, których z pewnością nie interes materjalny zagnał wtedy do Ameryki, byli i nasi Kościuszko i Pulaski, z których pierwszy swój na ziemi amerykańskiej nabyty demokratyzm próbował przeszczepić na grunt polski.

Także w naszych czasach Ameryka dała niezwykły dowód idealizmu, stając do walki po stronie mocarstw zachodnich. Prawdą jest, że początkowa neutralność była dla Ameryki dobrym interesem; niemniej jest prawdą, że — o ile to dotyczy Wilsona — pobudki materjalne w czynnem wystąpieniu Ameryki w 1917 r. odegrały drugorzędną rolę. A już z całą pewnością można mówić o idealnych pobudkach tych tysięcy Amerykanów, którzy z początku dobrowolnie poszli do wojska bronić słusznej, ich zdaniem, sprawy demokracji i sprawiedliwości.

Czy wobec ostatnich wydarzeń należy sądzić, że nastrój w narodzie amerykańskim się zmienił, że pod wpływem dobrobytu zapomniał o wszystkich ideałach, stając się czcicielem złota, jako dającego siłę? Tak z pewnością nie jest. Widzieliśmy, jak w szeregach protestujących w całym świecie robotników i inteligencji byli też robotnicy i inteligenci amerykańscy; widzieliśmy, jak oni — naturalnie nie pod wpływem komunistów, jak ci usiłują wmówić — nietylko słowami, ale i czynem protestowali, manifestując w obliczu skierowanych przeciw nim karabinów i pałek gumowych.

Odpowiedź na pytanie, czy nastrój pewnego narodu się zmienił, zależy od tego, kogo będziemy za naród, za jego prawdziwe przedstawicielstwo uważać. Dawniej, gdy my żyliśmy jeszcze w Austrji, a w tej Austrji nie było jeszcze powszechnego głosowania, przedstawicielami narodu polskiego w Galicji było kilkunastu szlachciców, wybieranych w wiadomy sposób do parlamentu. Czy za ich czyny, za ich czarno-żółtą lojalność, za ich wyrzekanie się wszelkiej myśli o niepodległości można było winić cały naród polski, względnie jego część zamieszkującą Galicję? Przenigdy, oni byli samozwańczymi przedstawicielami, którzy za pierwszymi krokami narodu do życia politycznego, za pierwszymi wyborami powszechnymi w 1907 r. znikli prawie z widowni.

Taksamo ma się rzecz w Ameryce. Nie tych 12 przysięgłych, którzy rekrutują się z szynkarzy, graizlerników itd., nie ci sędziowie zawodowi, dla których naczelnem przykazaniem — obok czuwania nad swą powagą — jest tłumaczenie martwej litery prawa — nie oni są narodem amerykańskim, oni, którzy wyrok śmierci wydali i go wykonali. Nie są też narodem amerykańskim ci miljonerzy, którzy obwożą swe miljony i swe nudy po całym świecie, tworząc niemiły typ Amerykanina, spoglądającego z góry na tych, którzy nie mają, jak on książeczki czekowej. Narodem amerykańskim są miljony, dziesiątki miljonów robotników w fabrykach, kopalniach, na roli, którzy — aczkolwiek nie pojęli jeszcze doniosłości socjalizmu — są przecież proletarjuszami z krwi i kości, mimo, że niejeden z nich jeździ własnym samochodem do pracy. Te miljony nie pochwalały mordu na Sacco i Vanzettim, te miljony protestowały i w ten sposób uratowały honor narodu. Nie Ameryka popełniła mord na dwóch niewinnych, tylko rządząca w niej klasa, która tak samo, jak u nas, nie ma prawa mianować się narodem.

Pożegnalny list Sacco do syna

Prasa ogłasza list pożegnalny Sacco do jego 14-letniego syna Dantego.

„Nie wierzyłem nigdy — pisze Sacco — iż przyjdzie mi się rozłączyć z Tobą, ale po 7 latach bolesna chwila ta nadeszła. Na naszej drodze krzyżowej wiele cierpieliśmy za walkę o wolność. Nie płacz, Dante, bo już wiele łez nadaremnie i bezskutecznie przelano za nas, a zwłaszcza twoja matka. Bądź silnym i staraj się być pociechą dla matki. Jeżeli chcesz myśli jej rozweselić, to wyprowadzaj ją na wolne miejsca i zbieraj z nią kwiaty, spoczywaj z nią w cieniu drzew i szukaj pociechy na łonie natury.

Pamiętaj o tem, że żyć masz i myśleć nietylko dla własnego szczęścia, lecz masz obowiązek pomagać słabym i pozbawionym opieki i ujmować się za prześladowanymi, tak jak twoi najlepsi przyjaciele, twoi towarzysze, którzy walczą i padają w drodze, tak jak twój ojciec, jak Bartolomeo Vanzetti, którzy padli w obronie wolności. Chciałbym cię jeszcze raz widzieć.

Z jednej strony cieszy mnie, że unikniesz widoku walki śmiertelnej, jaką my prowadzimy tutaj, a z drugiej strony byłoby dobrze, gdybyś mógł przypatrzeć się straceniu, aby zużyć to straszliwe wspomnienie jutra i stanąć w obliczu świata z wyrzutem, skierowanym przeciw stuleciu, które cierpi jeszcze tego rodzaju barbarzyństwa. Jest to walka między bogatymi i ubogimi, między pewnością życia i wolnością, którą dopiero potem zrozumiesz.

Piszę do ciebie z domu śmierci, który powinien być zburzony młotami postępu, a na jego miejscu powinien powstać warsztat lub szkoła dla sierot".

Vanzetti o swem życiu

O mem życiu niewiele da się powiedzieć. Jako bezimienny wśród bezimiennych mógłbym witać *zorzę wielkiej idei, która zapowiada ludzkości lepsze czasy.* Aż do 13 roku życia przebywałem u rodziców w małem miasteczku piemonckiem we Włoszech, chodziłem do szkoły i zamierzałem kontynuować później swe studja. Mój ojciec był ubogim człowiekiem i już jako mały chłopiec musiałem zbierać *doświadczenia życia, które miało dla mnie składać się jedynie z pracy, pracy i rozczarowań.* Obcy ludzie stanowili o mym losie. Od 7 rano do 10 wieczorem musiałem ciężko pracować. Przez sześć lat wytrzymałem; potem zachorowałem. Matka, która otaczała mnie czułą opieką, zabrała mnie do domu i położyła do łóżka: *Ach, zapomniałem już niemal, że ręce ludzkie mogą być tak miękkie i czułe!* Aż do całkowitego wyzdrowienia byłem u rodziców. *Były to najszczęśliwsze czasy mego życia.* Potem miałem udać się do Ameryki, owej ziemi obiecanej, gdzie miałem osiągnąć to, czego nie mogłem zdobyć w ojczyźnie. Pewnego dnia matka moja zachorowała. Cierpienia jej i nasze nie dadzą się opisać. Najmniejszy szmer powodował u niej najokropniejsze boleści — jakże często błagałem nadaremnie chłopów na ulicy, by na miłość boską wybrali sobie inne miejsce schadzek, nie podwórze naszego domu. W ostatnich chwilach matka moja była tak chora, że ani ja ani nikt inny nie odważał się zbliżyć do jej łoża. Wreszcie zmarła, nie słysząc mych łkań. *To jest me ostatnie wspomnienie z ojczyzny,* ze słonecznych Włoch.

A potem Ameryka. Pierwszą niespodziankę stanowiła kwarantanna. Widziałem, że urzędnicy amerykańscy traktują imigrantów jak dzikie zwierzęta. Ani jednego uprzejmego lub zachęcającego słowa. Gdy przybyłem do Nowego Jorku, miałem zaledwie kilka centów w kieszeni. Po długiem szukaniu *znalazłem miejsce jako pomywacz* w pewnej restauracji, a potem w innej restauracji. Próbowałem wytrzymać tam. W piecach palono tam jednak dniem i nocą, żar był nieznośny, nie było światła i nie można było spać w nocy. Nie mogłem tego znieść dłużej. *Na ulicy było jednak jeszcze gorzej. Był to straszny rok.* Spałem pod gołem niebem i wyszukiwałem zgniłe ziemniaki wśród odpadków. Głód wygnał mnie na wieś, wędrowałem od farmy do farmy i nigdzie nie znajdowałem pracy. *Musiałem żebrać,* byle dostać co do zjedzenia.

W Connecticut znalazłem pracę w kopalni i pozostałem tam dwa lata. Tam nabrałem przekonania, że uświadomienie klasowe nie jest bezsensownym frazesem, lecz *że ludzie uświadomieni klasowo są istotami o ludzkich uczuciach.* W dwa lata później powróciłem do Nowego Jorku i pracowałem w branży hotelowej. Przez kilka miesięcy pracowałem na tem miejscu, przez kilka na innem. *Wszędzie oddalano mnie po krótkim czasie* — nie wiedziałem wówczas dlaczego. Później dowiedziałem się o powodach: *była to robota ajentów.* Im więcej ludzi mogli oni pognębić, tem większa była ich zasługa.

Po wielu awanturniczych przygodach dostałem się wreszcie *do Plymonth,* gdzie mieszkałem aż do dnia, w którym zostałem oskarżony o rabunek i morderstwo. Najpierw miałem stałą pracę, ale wkrótce ją straciłem. *Występowałem na zgromadzeniach i to uniemożliwiło mi znalezienie pracy.* A pomimo to ani jeden z mych pracodawców nie mógł zaprzeczyć, *że byłem robotnikiem pilnym i obowiązkowym.* Jedyną moją wadą było, że chciałem uświadomić kolegów o ich ciężkiem położeniu. Zdrowie moje nie było najlepsze a niedostatek dokonał swego. *Żarła mnie tęsknota za mą słoneczną ojczyzną.* Mój ojciec i ma dobra siostra Liugia prosili mnie w każdym liście, abym przyjechał do domu. *Sprzedawałem ryby na ulicy.* Dawało mi to niewielkie dochody, lecz pracowałem i raz jeszcze pracowałem, aby się utrzymać. *Niedługo jednak miałem sprzedawać ryby;* w maju 1919, podczas przygotowań do zgromadzenia protestacyjnego z powodu stracenia pewnego anarchisty, *zostałem uwięziony,* a tak samo mój serdeczny przyjaciel Nicola *Sacco.* A potem zaczęła się okropna historja, którą zna już cały świat. To było przed siedmiu laty. *Wielkiemi krokami zbliża się śmierć.* Jestem przeświadczony, *że historja ludzkości jeszcze się nie zaczęła.* Znajdujemy się dopiero w pierwszym okresie historji świata. Do ostatniej chwili pozostanę anarchistą, *albowiem jestem przekonany, że tylko człowiek wolny może być wielki i szlachetny.*

Bartolomeo Vanzetti.

Pod dyktatura

WOLNOŚĆ PRASY W HISZPANJI

Organ socjalistów hiszpańskich „El Socialista" został zawieszony przez rząd na przeciąg tygodnia, ponieważ dziennik ten popełnił „straszną zbrodnię" przez podanie wiadomości pewnej ajencji amerykańskiej o manifestacjach w Buenos Aires na rzecz Sacco i Vanzettiego. Jest to już czwarta taka kara od 1 stycznia br., ponadto sądy hiszpańskie skazały nasz bratni organ trzy razy na wysokie kary pieniężne.

„JA JESTEM POMOCNIK"

W przeludnionych Włoszech Mussolini zachęca ludność do płodzenia jak największej ilości dzieci — faszystowskie Włochy potrzebują żołnierzy. — Ostatnio Mussolini polecił prefektom spisać rodziny, mające ponad 10 dzieci; rodziny te mają być odznaczone. W gminie Campodarsego, pod Padwą, zjawił się niedawno prefekt i udał się do miejscowego kowala. Urzędowym tonem prefekt zapytał: „Czy pan jest Monticolli, kowal, który ma 13 dzieci?" Zapytany odpowiedział: „Nie, ja jestem jego pomocnik".

Upadek Czang Kai Szeka

Upadek Czang Kai Szeka, dowódcy armji nankińskiej, zdrajcy sprawy Kuomintangu, datuje się od 12 sierpnia. Razem z wodzem padli jego ministrowie rządzący pod tytułem centralnej komisji kontrolującej. Z całego rządu cywilnego Czanga pozostały tylko ministerstwa: spraw zagranicznych, skarbu, sprawiedliwości i komunikacji. Rząd ten nie wyznaczył następcy Czanga na stanowisku naczelnego wodza. Czang sam zaproponował na swego następcę generała Li, ten jednak odmówił. Zamiast naczelnego wodza utworzono radę wojskową złożoną z wybitniejszych generałów, której zadaniem jest doprowadzenie do skutku połączenie między Nankinem a Hankau.

Upadek Czang Kai Szeka nie nastąpił z powodu jego klęsk odniesionych ostatnio w walkach z armją północną. Znawcy stosunków stwierdzili, że sytuacja wojskowa Czanga była w chwili jego upadku o wiele lepszą aniżeli przypuszczano i że jego wojska przeszły na północ od rzeki Jang Tse do ofensywy. Prawdziwym powodem upadku jest jego niezdolność opanowania sytuacji politycznej i to spowodowało jego zwolenników do odsunięcia się od niego. Najbardziej przyczynili się do tego ci z jego zwolenników, którzy razem z nim opuścili byli Kuomintang i utworzyli drugi rząd w Nankinie. Do tego przybyła ogromna nienawiść, jaką żywili robotnicy w Szangaju do Czanga za jego wobec nich okrucieństwa, oraz nienawiść studentów i wogóle inteligencji oburzonej zaprowadzeniem ostrej cenzury.

Jest rzeczą zrozumiałą, że zniknięcie z widowni człowieka na tak wybitnem stanowisku spowodowało zamieszanie i może nawet doprowadzić do utraty Nankinu na rzecz armji północnej. Mimo to wśród nacjonalistów starej daty, tych, którzy kontynuowali robotę Sun Jat Sena w Kantonie, a potem przenieśli ją do Hankau, panuje przekonanie, ż upadek Czang Kai Szeka jest pierwszym krokiem na drodze do połączenia wszystkich armij nacjonalistycznych, tj. armji Nankinu, Hankau i Fenga, które razem podejmą marsz na Pekin, może nawet przy udziale Czang Kai Szeka. W każdym razie stwierdzić należy, że wiadomości szerzone przez pisma angielskie, jakoby Czang zamierzał wyemigrować do Ameryki i tam żyć z „uciułanych" 50 miljonów dolarów, jest nieprawdziwą taksamo, jak wiadomość z tego źródła o ucieczce b. ministra spraw zagranicznych Czena z miljonami dolarów.

Nacjonalistyczne misje w Europie zapewniają, że zgoda w obozie nacjonalistycznym wkrótce przyjdzie do skutku. Teraz jeszcze zawcześnie na podanie szczegółów tej ugody, ale nacjonaliści twierdzą, że nie będzie mianowany nowy naczelny wódz, lecz że naczelne dowództwo będzie leżało w rękach komisji wyznaczonej przez Kuomintang jako reprezentację rewolucyjnych dążeń narodu. Będzie to środek ostrożności przeciw powtórzeniu się historji, jaką rewolucja przeżyła z Czang Kai Szekiem.

Nasza propaganda

Jak Bóg zdarzy. — Kiedy wybuchają prochownie i znika gen. Zagórsk

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Paryż, 18 sierpnia.

W jednej z moich ostatnich korespondencyj piszac o pracach Unji międzyparlamentarnej, która pod koniec bieżącego miesiąca zbierze się w Paryżu na parodniową konferencję, podkreśliłem pewien drobny, niemniej charakterystyczny szczegół. Oto — streszczam pokrótce myśl tam wyrażoną — mimo przysłowiowej przyjaźni francusko-polskiej, mimo naszego sojuszu z Francją, mimo tego wreszcie, że Polska jest pod względem obszaru jednem z największych państw europejskich, udział nasz w mającem się odbyć posiedzeniu Unji został, jak dotąd, przez całą burżuazyjną prasę francuską zgodnie przemilczany. Tak — może powiedzieć ktoś po przeczytaniu mego artykułu, ale z jednego szczegółu, z jednej drobnej istotnie sprawy trudno sądzić o stosunku francuskiej opinji publicznej do Polski. Tutaj przemilczano — to prawda — za to w innym wypadku traktuje się nas zapewne z wylewnością uczuć. **Czy tak jest rzeczywiście?**

* * *

Śledzę bardzo uważnie prasę francuską, bywam na konferencjach publicznych, zgromadzeniach, odczytach, chodzę do teatrów, na koncerty, wystawy sztuki, zawody sportowe, stykam się tu i ówdzie z Francuzami należącymi do różnych klas społecznych — słowem — mam jak się to u nas mówi, uszy i oczy otwarte. I mimowoli, odruchowo, nie żeby komuś zrobić przykrość, pytam się — **gdzie jest propaganda polska?** Nie słyszę bowiem o Polsce.

* * *

Staram się przypomnieć sobie wzmianki o Polsce, które spotkałem w prasie francuskiej w ciągu ostatnich czterech miesięcy. **Jest ich cztery, pięć, może sześć.** Raz — to uroczystości ku czci Juljusza Słowackiego. Istotnie — były artykuły, felietony, portrety nawet. Był wieczór w Sorbonie, przeznaczony dla Francuzów, było przedstawienie „Mazepy" po francusku w bardzo miłym teatrzyku na Polach Elizejskich. Ale ponadto? Spotkałem następnie w prasie francuskiej, o ile sobie przypominam, **trzy** wzmianki o Polsce. Jedna donosiła o wybuchu prochowni pod Krakowem, druga (czterowierszowa!) o ostatecznej zgodzie miasta Paryża na ustawienie pomnika Adama Mickiewicza (dłuta znakomitego rzeźbiarza Bourdell'a) na placu Alma*), trzecia — o tajemniczem zniknięciu generała Zagórskiego. Zgodzę się chętnie z każdym, kto mi powie, że tu i ówdzie było, być może, jeszcze parę wierszy poświęconych w ten lub podobny sposób Polsce, nie zmienia to bowiem sytuacji. Oczywiście, gdyby znowu gdzieś eksplodowała prochownia, albo „zginął" jeszcze jakiś generał, byłyby i fotografje i telegramy. **Gdzie jest jednak świadomy wysiłek nasz w kierunku informowania zagranicy o Polsce nie jak Bóg zdarzy, a ułatwią kryminalne afery, ale świadomie, celowo, zgodnie z naszą wolą i naszemi interesami?**

* * *

Pisałem o francuskiej prasie burżuazyjnej. Chcę teraz poświęcić parę słów prasie socjalistycznej. **Uderza tutaj lojalność.** Niema tendencyjnych czy przypadkowych przemilczeń. Każde wystąpienie reprezentantów polskiej klasy pracującej na arenie międzynarodowej **notowane jest i komunikowane czytelnikom objektywnie i zgodnie z prawdą.** Przemawiała na zjeździe kobiet w Paryżu tow. Kłuszyńska — wyczytałem jej nazwisko na łamach „Populaire'a". Przemawiał na kongresie francuskich związków zawodowych i kongresie Międzynarodówki tow. Żuławski — znalazłem o tem wiadomość w prasie socjalistycznej i organach „generalnej konferencji pracy" (C. G. T.). Jeżeli ponadto częste są tutaj, jak wogóle po lewej stronie społeczeństwa francuskiego, surowe oceny stosunków polskich (zwłaszcza jeżeli chodzi o ucisk mniejszości narodowych na kresach wschodnich i haniebne represje policyjne i sądowe wobec komunistów) — to, czyż można tutaj winić Francuzów?...

* * *

Przy pięknej ulicy Montaigne, kilka minut od imponującego bulwaru Tokio, przy którym znajduje się ambasada polska, w tak zwanej międzynarodowej dzielnicy Paryża, wśród cudownych parków schodzących terasami ku Sekwanie i otwierających widok na drugi jej brzeg, na monumentalny gmach ministerstwa spraw zagranicznych i pałacyk prezydenta Izby deputowanych, znajduje się **Biuro Prasowe ambasady polskiej.** Zajmuje całą kamieniczkę. Zatrudnia kilku urzędników, pewnie kilka panien-maszynistek i kilku woźnych w liberjach. (Dyplomacja polska hołduje, jak wiadomo, zasadzie: „jak cię widzą, tak cię piszą", co nie jest prawdą — oraz drugiej: „zastaw się, a postaw się", co jest prawdą o tyle, że „zastawia się" skarb państwa, a „stawiają się" urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych).

Byłem w biurze prasowem w przeddzień uroczystości Słowackiego. Zarzucono mnie broszurami i publikacjami o Słowackim, wskazano sporą rzeczywiście ilość artykułów o uroczystości w szeregu dzienników i czasopism. Bardzo chętnie przyznaję, że przewiezienie prochów Juljusza Słowackiego wyzyskano bardzo starannie, aby mówić o Polsce. **Ale — co dalej?** Wybuchy, polski Daudet? Pięknie — ale to robi się jak wiadomo samo. **Gdzie natomiast jest stała, systematyczna i celowa propaganda polska?** Nie jak Bóg zdarzy i dopomoże Zagórski, ale jak na skutek przemyślanej decyzji sami świadomie postanowimy.

Wiesław Wohnout.

*) Sprawę tę poruszył w „Robotniku" tow. senator **Posner**, wyrażając bardzo słuszną opinję, że plac Alma, bardzo zresztą piękny, **nie jest odpowiedniem miejscem dla pomnika Mickiewicza.** Pomnik ten powinien stanąć nie w nowym, międzynarodowym Paryżu, ale **w dzielnicy łacińskiej**, obok Sorbony i College de France.

Śmierć Zaglula-paszy

W Kairze zmarł **przywódca nacjonalistów egipskich**, były premjer a ostatnio prezydent parlamentu **Zaglul pasza** w wieku 70 kilku lat.

Anglja ma szczęście. **Z Zaglulem znika z widowni jeden z najniebezpieczniejszych jej wrogów, który ostatnio jej panowanie w Egipcie i omal zupełnie jej stamtąd nie wyrzucił.** Do 1914 r., do wybuchu wojny, Egipt był nominalnie pod zwierzchnictwem sułtana tureckiego, w którego imieniu rządził wicekról Abas. W rzeczywistości Egipt od 1881 r., od zgniecenia powstania Arabiego paszy, był w rękach Anglji, która nietylko utrzymywała tam własną załogę, ale i armję egipską postawiła pod komendę oficera angielskiego (sirdar). Po wybuchu wojny, w której Turcja stanęła w rzędzie wrogów Anglji, ta ogłosiła zniesienie zwierzchnictwa Turcji, wypędziła wicekróla i ogłosiła Egipt królestwem, osadzając na tron panującego dotąd Fuada.

Tę zmianę stosunków chcieli patrjoci egipscy wyzyskać dla wywalczenia swej ojczyźnie zupełnej niezawisłości. Utworzyło się jawne stronnictwo narodowców, na którego czele stanął Zaglul, były urzędnik angielski w Egipcie. Stronnictwo to zaczęło częścią w drodze teroru, częścią w drodze parlamentarnej zwalczać panowanie angielskie, uważając Egipt za dojrzały do rządzenia się bez opieki. Ta działalność Zaglula sprowadziła nań w 1919 r. pierwsze aresztowanie. Stało się to w chwili, gdy jako delegat parlamentu chciał wyjechać na konferencję pokojową do Paryża. Aresztowanie i deportowanie popularnego przywódcy na Maltę wywołało w kraju olbrzymie wzburzenie. Po szeregu zaburzeń w Kairze i Aleksandrji rząd angielski uwolnił Zaglula. Ten prowadził dalej swą akcję emancypacyjną aż do r. 1921, kiedy znowu został aresztowany i deportowany.

Ruch wolnościowy był jednak w Egipcie zbyt silny, aby takiemi środkami można go było zwalczyć. To też Anglja, mądra jak zawsze, poszła na ustępstwa. W 1922 r. ogłosiła zupełną niezawisłość Egiptu, tj. zniesienie swego nad nim protektoratu, a uwolniony z więzienia Zaglul utworzył rząd w 1924 r. Nie była to jednak zupełna niezawisłość, gdyż wojska angielskie pozostały dalej w kraju, a kontrolę nad armją egipską Anglja też zatrzymała. W Londynie nie myślano o zupełnem wycofaniu się z Egiptu ze względu na kanał Sueski, który Anglja musi trzymać w swych rękach dla zabezpieczenia sobie drogi do Indyj.

Proklamacja z 1922 r. nie uspokoiła Egiptu. Najsilniejszym wyrazem protestu było zamordowanie w listopadzie 1925 generała angielskiego Lee Staake, naczelnego wodza armji egipskiej. Za to morderstwo Anglja zmusiła Zaglula do ustąpienia, poczem wybrany został prezydentem parlamentu, ale za kulisami kierował dalej polityką swego kraju. A polityka ta w ostatnim swym celu dąży do zupełnego wyrzucenia Anglików z Egiptu, do prawdziwej niezawisłości i do wydostania z rąk angielskich Sudanu. Ze śmiercią Zaglula ruch wolnościowy otrzymał silny cios, ale zapewne znajdzie się następca, który będzie kontynuował jego dzieło.

* * *

POGRZEB ZAGLULA PASZY

Kair, 25 sierpnia (PAT). Pogrzeb Zaglula paszy odbył się bardzo uroczyście. Zwłoki umieszczono na lawecie armaty. Kondukt pogrzebowy otwierał pułk kawalerji, za którym postępowały 3 pułki piechoty i baterja artylerji. Równolegle szedł pochód studentów. W czasie pogrzebu zdarzył się na ul. Mohamed-Ali wypadek, mianowicie zawalił się balkon jednego z domów, na którym znajdowało się 12 osób. Trzy z nich poniosły śmierć.

Amnestja w Niemczech

Według doniesień prasy berlińskiej wydana zostanie z okazji 80-tej rocznicy urodzin prezydenta Hindenburga amnestja, dotycząca jednak tylko poszczególnych wypadków.

We fabryce wyrobów żelaznych firmy Bracia Stolarscy, w Oświęcimiu, Dworzec, odbędzie się w dniu 29 sierpnia 1927 roku o godz. 9 rano sprzedaż w drodze przetargu sądowego, narzędzi do wyrobów żelaznych, materjałów pomocniczych, starego żelaza, blachy różnej i urządzeń fabrycznych. Oglądać można przed przetargiem na miejscu.

Zarząd Masy konkursowej.

Oskarżeni oskarżają

Płomienne słowa dwóch włoskich profesorów

W Savonie we Włoszech rozpoczął się *proces przeciw tow. Turatiemu* i 11 osobom, oskarżonym o pomaganie Turatiemu w ucieczce z Włoch do Francji. Proces zapowiada się jako *wielki proces przeciw rządom faszyzmu.* Zagraniczna prasa socjalistyczna drukuje zeznania protokolarne dwóch głównych oskarżonych, tow. Roselliego i Parriego przed sędzią śledczym.

Profesor *Roselli* liczy 29 lat. Wstąpił do socjalistycznej partji w r. 1923, kiedy już ulegało się za to prześladowaniom. Jest profesorem ekonomiki na uniwersytecie w Genui. W r. 1926 założył miesięcznik socjalistyczny, który oczywiście został zawieszony przez władze. 15 lipca faszyści zdemolowali całkowicie jego dom we Florencji.

Profesor *Parri* nigdy nie był socjalistą. Brał udział w wojnie jako kapitan. Po wojnie objął naczelną redakcję „Corriere della Sera".

Roselli złożył przed sędzią śledczym następujące zeznania:

— *Faszyzm zniszczył dzieło trzydziestoletniej pracy włoskiej klasy robotniczej. Przy pomocy bata wtrącił w niewolę miljony obywateli* i postawił je przed straszliwą alternatywą: albo milczeć albo cierpieć głód albo iść na wygnanie. *Faszym jedynie* jest winowającą dobrowolnego wygnania tych, których teraz obwinia o zdradę stanu. On jedynie zniszczył podstawy życia i ideały narodu włoskiego. Opozycji pozostała tylko jedna droga — *opuścić kraj.* Opozycja jest w tej walce pewna zwycięstwa, które przekazuje młodzieży. W tej gorącej wierze, panie sędzio, *celowo naraziłem się sądownictwu faszystowskiemu* i jestem szczęśliwy, że mogę wykazać jego bezsensowność i bezsilę, która korzy się przed wszystkiemi wybrykami despotyzmu. Turati zagranicą oznacza dla mnie *uroczysty protest przeciw rządom faszyzmu;* niech zaalarmuje on cały świat cywilizowany i niech da dowód, że istnieją dwie Italje i dwa światopoglądy. *Wyznanie tego 70-letniego starca będzie dla Europy dowodem upadku od dawnych Włoch do Włoch faszystowskich.* Jestem socjalistą i popieram socjalizm, *gdyż zrozumiałem, że wyzwolenie klasy robotniczej może opierać się tylko na niewzruszonej podstawie wolności kraju.*

Profesor *Parri* oświadczył sędziemu:

— Zawsze trzymałem się zdala od polityki. Czynu, który się mi zarzuca, dokonałem nie z osobistej nienawiści do rządu ani celem zaspokojenia pragnienia zemsty. *Przed tysiącami młodych Włochów, którzy stanowią przyszłość Włoch, będzie faszyzm musiał złożyć pewnego dnia rachunek z łez i krwi, którą przelał i z podeptania ideałów.* Faszyzm może prześladować i zadawać ciosy, *ale nie potrafi zabić przekonań ideowych.* Bronimy czcigodnej tradycji wolności i sprawiedliwości w naszym narodzie. Kto — tak jak faszyzm — jest zaprzeczeniem wolności i sprawiedliwości, musi władzę polityczną *przekształcić w despotyzm,* a wtedy nienawiść i kłamstwo stają się sposobami rządzenia. Dozwolone jest wszelkie poniżanie godności osobistej i przyzwoitości. Można nas zakuć w kajdany, obrażać, skazywać, *ale nie można zabić naszej wiary!*

Ta wiara kierowała mną, gdyż prawa, które depcą moralność i sprawiedliwość, prowadzą do buntu. Szlachetna osoba Turatiego będzie wobec cywilizacji europejskiej uosabiała *potępienie despotycznych rządów włoskich,* które gardzą zdobyczami wolnościowemi historji współczesnej. Dalecy jesteśmy od pyszałkostwa, ale jeśli faszyzm żąda od nas odpowiedzialności za nasze czyny, to z radością bierzemy ją na siebie. *Jesteśmy dumni, że piętnujemy znieprawienie życia publicznego i tchórzostwo klas panujących.* Panie sędzio, jeśli prawo faszystowskie wyda na nas wyrok skazujący, *to będzie to dla nas tylko zaszczytem!*

Tak oskarżeni mówili przed sędzią śledczym, tak samo mówić będą przed trybunałem. *Napewno ani jedno słowo z procesu nie przedostanie się normalną drogą zagranicę.* Faszyści mogą zrobić co chcą z tymi bohaterami, ale nie zdławią ducha, który bije z tych słów. *A ten duch zwycięży!*

Wybory do parlamentu francuskiego a socjaliści

Za dziesięć miesięcy odbędą się nowe wybory do parlamentu francuskiego, ale walka wyborcza już się rozpoczęła. Partja socjalistyczna przystąpiła również do przygotowań wyborczych. Przygotowany jest materjał agitacyjny, program wyborczy, plakaty i t. d. **Nadzwyczajny kongres partyjny ustali program,** z którym socjaliści pójdą do wyborów. Data kongresu partyjnego zostanie wybrana zapewne na dzień 25 grudnia.

Francja powróciła do systemu okręgów jednomandatowych i kongres socjalistyczny stanie znowu **przed starem zagadnieniem: jak zachować się w głosowaniu ściślejszem.** Z całą pewnością będzie na kongresie przeprowadzona na ten temat gruntowna dyskusja. Już teraz wyłoniły się **dwa rozbieżne zapatrywania w tej sprawie.**

Renaudel na łamach „La vie socialiste" (Życie socjalistyczne) wyraża pogląd, że koniecznem jest, by **z wyborów wyszła solidna większość lewicowa.** Zdaniem Renaudela, potrzebnem jest ponowne podjęcie polityki z dnia 11 maja 1924 (data ostatnich wyborów) i dalsze jej prowadzenie. Oznacza **to albo rząd radykałów przy poparciu socjalistów, albo rząd koalicyjny socjalistów i radykałów.**

Aby ten cel osiągnąć — twierdzi Renaudel — konieczne jest dopełnienie dwóch warunków: po pierwsze, socjaliści nie powinni odstraszyć od siebie mas demokratycznych wyborców przez związek z komunistami. Po drugie, socjaliści i radykali muszą ustalić **wspólny program działania i** bezzwłocznie przystąpić do jego wykonania. — Wspólny ten program będzie probierzem dla decyzji w ścisłem głosowaniu. Krótko mówiąc, Renaudel podejmuje na nowo myśl, której zawsze bronił, **że partja socjalistyczna ma jedynie stanowić lewe skrzydło wielkiego obozu demokratycznego.**

Inne jest stanowisko Leona Bluma, uzasadnione przez niego na łamach dziennika „Populaire". Dla Bluma sprawa głosowania ścisłego przedstawia się tylko jako problem negatywny: socjaliści powinni kierować się jedynie zasadą, **że kandydat reakcyjny musi być pokonany.** W jednym więc okręgu stanie się to w ten sposób, że do ścisłego głosowania socjaliści wystawią własnego kandydata, w innym okręgu poprą radykała, a w jeszcze innym, komunistę — zależnie od tego, który z tych kandydatów (socjalista, radykał czy komunista) będzie miał największe szanse zwycięstwa nad kandydatem reakcji, sądząc po wyniku pierwszego głosowania. A więc zagadnienie rozwiązywane **będzie zależnie od stosunków miejscowych,** od wyników pierwszego głosowania i od stosunkowej siły poszczególnych kandydatur. W każdym razie, Blum stanowczo zaznacza, że rezygnacja z kandydatury socjalistycznej nie oznacza bynajmniej związania się partji z radykałami lub komunistami. Innemi słowy: Renaudel proponuje stały i ogólnokrajowy sojusz socjalistów z radykałami, Blum zaś chce **utrzymać całkowitą niezależność polityczną partji socjalistycznej,** a sprawę drugiego głosowania załatwiać zależnie od miejscowych stosunków.

Obok tych dwóch poglądów, według których podzieli się niewątpliwie olbrzymia większość delegatów na kongres, wyłoni się zapewne także **plan współdziałania socjalistów z komunistami** w drugiem głosowaniu. Pogląd ten nie znajdzie wielu obrońców, gdyż stosunki między partją socjalistyczną a komunistyczną są nadal bardzo zaostrzone i ataki komunistów na socjalistów są wciąż tak samo gwałtowne, jak poprzednio.

Programy robotnicze w radjo

Zachodnio-niemieckie towarzystwo radjowe zawarło z robotniczemi organizacjami oświatowemi i związkiem robotników-radjoamatorów umowę, mocą której stacja radjonadawcza w Langenberg poczynając od 1 października br. nadawać będzie **programy, poświęcone specjalnie sprawom robotniczym,** dwa razy w tygodniu po pół godziny. Program ustanawiać będzie związek robotników-radjoamatorów. W tym celu ustanowiona została specjalna komisja z siedzibą w Kolonji.

Należy dodać, że wiele zagranicznych stacyj radjonadawczych (np. w Pradze czeskiej) wprowadziło „godziny robotnicze", w których robotnicy otrzymują **pożyteczne informacje z dziedziny ochrony pracy, techniki, ruchu robotniczego itd.**

FILM W SŁUŻBIE OCHRONY PRACY

W niemieckich organizacjach robotników drzewnych wyświetlany jest film pt. **„Baczność, niebezpieczeństwo!"** — sporządzony przez bawarskie muzeum krajowe i bawarską spółdzielnię robotników budowlanych i drzewnych. Film przedstawia niebezpieczeństwa, na jakie narażony jest robotnik drzewny od ścinania drzewa aż do pracy w warsztacie. Film pokazuje dalej, **jak zapobiegać nieszczęściom.** Specjalne zdjęcia przedstawiają statystykę nieszczęśliwych wypadków, które są szczególnie liczne w przemyśle drzewnym, zwłaszcza przy obróbce drzewa, skoro odnośne maszyny rozwijają szybkość do 4500 obrotów na minutę. Film zachęca zwłaszcza robotników przy maszynach, **by używali urządzeń ochronnych,** a gdzie ich niema, by żądali ich wprowadzenia.

Tego rodzaju filmy są nowością bardzo pożądaną w dziedzinie ochrony pracy.

Wiadomości polityczne

—o—

OPRÓŻNIENIE NADRENJI A BEZPIECZEŃSTWO GRANIC POLSKI

Nawiązując do informacyj „Manchester Guardian" o zamiarze uzależnienia ewakuacji Nadrenji od *zagwarantowania granicy polskiej,* „Der Tag" oświadcza, że *Niemcy nie mogą wcale brać w rachubę takiego załatwienia sprawy.* Stosunki polsko-niemieckie są uregulowane na podstawie traktatu zawartego w Locarno w tym sensie, że obie strony zrzekły się wszelkiej próby zmiany granic w drodze gwałtu. Pozatem jednak *Niemcy muszą odrzucić wszelkie żądanie udzielenia jakiejkolwiek gwarancji.* Nigdy żaden niemiecki minister spraw zagranicznych — zaznacza dziennik — *nie wyrzeknie się roszczenia Niemiec co do rewizji granic wschodnich Rzeszy,* jest ona bowiem dla Niemiec koniecznością życiową, której *nie wyrzekną się za cenę opróżnienia Nadrenji* o 3 czy 4 lata przed terminem ostatecznym. Dziennik zwraca się do kół rządowych niemieckich z wyraźnem upomnieniem, aby raz wreszcie w niedwuznacznej formie wyjaśniły swe stanowisko w tej sprawie.

NIESNASKI NA KONGRESIE MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

„Frankfurter Zeitung" w depeszy z Genewy stwierdza, że walka wewnętrzna pomiędzy kilku grupami kongresu mniejszościowego wprost *zagraża jego istnieniu.* Przyczyną zagnienia jest, jak twierdzi dziennik, stanowisko mniejszości narodowych z Niemiec pod przewodnictwem Polaków, wśród których obecnie wzięły górę *prądy bardziej radykalne.* „Frankfurter Zeitung" przyznaje, że polityka Niemiec wobec mniejszości daje tym mniejszościom, a szczególnie Polakom *dużo rozczarowania i rozgoryczenia.* Tylko mniejszość duńska w Szlezwigu otrzymała pewne koncesje w postaci rozporządzenia o szkolnictwie. Projekt ustawy szkolnej również całkowicie *ignoruje potrzeby kulturalne mniejszości narodowych.*

KONFERENCJA RZECZOZNAWCÓW PRASOWYCH

We środę 24 bm. otwartą została w Genewie w gmachu Ligi narodów konferencja rzeczoznawców prasowych. Z *Polski* biorą udział: dyrektor naczelny PATa p. Górecki i redaktor warszawskiego „Kurjera Porannego" p. Ehrenberg. Otworzył konferencję delegat angielski lord Burgham. Wśród delegatów jest 15 delegatów amerykańskich z prawem 5 głosów, oraz 4 delegatów Moskwy z prawem 4 głosów. Anglików jest 9 z prawem 3 głosów, Francuzów 4 z prawem 4 głosów. Między doradcami znajduje się redaktor „Times", Campbell i redaktor „Journal des Debats". Redaktorzy „Izwiestij" i „Prawdy", „Berliner Tageblattu" i „Vossische Zeitung" są członkami głosującymi. Pierwsze obrady konferencji trwały do godz. 6 wieczorem. Pierwszym sporem była kwestja formacji komisji redakcyjnej. Wniosek o utworzeniu komisji 36: po jednym reprezentancie każdej narodowości upadł jednym głosem większości.

DELEGACJA NIEMIECKA DO LIGI NARODÓW

Skład delegacji niemieckiej na wrześniowe posiedzenie Rady Ligi narodów jest następujący: przewodniczący minister spraw zagran. Stresemann, członkowie delegacji: sekretarze stanu dr. Schubert i dr. Puender, jako przedstawiciel kancelarji Rzeszy dyrektor ministerjalny Gauss, rzeczoznawca prawny ministerstwa spraw zagranicznych. Minister Streseman i sekretarz stanu Schubert, którzy bawią obecnie poza Berlinem na urlopie, mają powrócić do Berlina w końcu bieżącego tygodnia.

„Sposoby"

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Wiedeń, 23 sierpnia.

Gubernator Fuller, jedyny człowiek, który miał prawo ostatecznego orzeczenia w sprawie Sacco i Vanzettiego uniknął w szczególny sposób niemiłej odpowiedzialności. Kiedy deputacja komitetu obrony udała się w niedzielę 21 bm. do domu Fullera, by po odrzuceniu ostatnich petycyj i podań uzyskać choćby powtórne odroczenie wyroku, okazało się ku niezmiernemu przerażeniu członków deputacji, że gubernator „wyjechał" z Bostonu. Pozatem oświadczono deputacji, że jakakolwiek wiadomość może dostać się do rąk gubernatora dopiero w poniedziałek.

Działo się to w epoce telefonów i radjofonów i nie było niczem innem, jak „sposobem", dziecinnym, nietaktownym, zbrodniczym sposobem, do którego uciekał się mąż stojący na najwyższem stanowisku — w obliczu zdumiałego oburzenia całego świata.

Ktokolwiek rozeznaje się nieco w amerykańskich stosunkach prawnych wiedział z góry, że sprawa weźmie podobny obrót. Oddawna nie szło już o losy dwóch nieszczęsnych, którzy w ciągu 7-letniej swej męki marli wielokrotnie śmiercią męczeńską. Senator Borah oświadczył zresztą jednoznacznie, że chodzi tutaj jedynie o stanowisko prestiżu, wobec którego zamilknąć musi niebywały w dziejach ludzkości protest całej kuli ziemskiej.

W podobne sposoby obfitują zresztą dzieje państw, dyplomacji i polityki. Ostatnio jest też i Wiedeń widownią sztuczek, których ima się reakcyjny rząd, chcąc wykorzystać smutnej pamięci wypadki lipcowe dla swoich celów. Trzydniowa sesja parlamentarna która zajęła się rozpatrywaniem zaburzeń lipcowych zdawała się być poniekąd rękojmią pewnego rodzaju likwidacji tych nieszczęsnych dni. Mowcy socjalistyczni starali się utrzymać swoje nerwy na wodzy, a nawet w głosach dwóch chrześcijańsko - społecznych zdawała się przebrzmiewać nuta pokoju i sumienia. Kampanja przeprowadzona przeciw straży gminnej, oraz niesłychane szykany policji stosowane przeciwko t. zw. podpalaczom wykazały jednakowoż, że o jakiemkolwiek porozumieniu nie ma mowy.

18 sierpnia przestała istnieć dotychczasowa straż miejska i przeobraziła się w zwykłą nieuzbrojoną służbę strażniczą. Zdawałoby się, że tem samem reakcja pozbawiona zostanie ostatniego atutu, a policja zaprzestanie swego prowokacyjnego postępowania. Omylono się jednak! Mimo zupełnego blamażu, którego doznała policja wiedeńska przez wypuszczenie na wolność z powodu braku dowodów, komunisty Fiały, bezmyślne aresztowania i męczące przesłuchiwania często na podstawię anonimowych donosów trwają w dalszym ciągu, a *3 września stanie przed podwójnym sądem ławniczym kilkadziesiąt osób, przeważnie socjalnych demokratów, oskarżonych o akty gwałtu podczas wypadków lipcowych.*

Procedura sądowa wykaże jak dalece owe posądzenia są ugruntowane, ale sposoby aresztowań i dochodzeń policyjnych rzucają już dzisiaj charakterystyczne światło na całą sprawę. Nic też dziwnego, że prasa lewicowa nie zaprzestaje swych protestów, które brzmią tem bardziej przekonywująco, ile że i policja odegrała w dniach 15 i 16 lipca rolę nie zupełnie wyświetloną a ostatnio nie raczyła nawet odpowiedzieć na szereg zapytań wydziału miejskiego tyczących się jej działań w ów czas feralny. Miałoby wobec tego sobotnie opublikowanie oficjalnych listów kanclerza Seipla i wicekanclerza Hartleba skierowanych jeszcze 5 sierpnia na ręce prezydenta policji Schobera, być tylko odpowiedzią rządu na „insynuacje" lewicy i sprecyzowaniem jego poglądów kulminujących w takiem np. powiedzeniu jak: „policja jest najsilniejszą podporą państwa"?

Oficjalne enuncjacje kierowników republiki austrjackiej kryją w sobie *prócz zatrutych strzał także i groźne zamiary. Posiewu krwawych wypadków wiedeńskich nie pogrzebano wraz z ofiarami owych haniebnych dni.* Rząd austrjacki usiłuje skręcić z niego *bicz przeciwko* socjalizmowi i jednej z jego najważniejszych zdobyczy socjalnych, bez której życie szerokich mas republiki jest nie do pomyślenia, a mianowicie *ochronie lokatorów.*

Dzienniki wiedeńskie zajmują się już od dłuższego czasu preliminarjami nowej pożyczki zagranicznej w wysokości 400 miljonów szylingów (nie o wiele mniejszej od omawianej pożyczki polskiej). Oczywiście, że trzeba na to rozlicznych gwarancyj ministerjalnych, oznaczających w rezultacie nowe przykręcenie śruby podatkowej. Ale księdzu Seiplowi nie wystarcza tylko sanacja gospodarki, marzy on także o „sanacji dusz i poglądów", a zagranica powinna wiedzieć, że nieocenio'ny polityk potrafi steroryzować opozycję, bo od czegoż „policja jest podporą państwa"?

Dziś jeszcze niewiadomo, czy tylko tyle kryje się w listach opublikowanych 21 sierpnia. Kanclerz austrjacki wybiera się na wszelki wypadek z początkiem września do Genewy, by zaprezentować Lidze narodów rachuneczek za obalenie „rewolucji" wiedeńskiej i zaoferować dalsze wierne służby. Niedawne wybory do parlamentu austrjackiego wykazały jednak, że ksiądz Seipel czasem się także myli i nie docenia sił socjalizmu austrjackiego. W ugrupowaniu sił politycznych i społecznych Austrji nie zaszła mimo wypadków lipcowych żadna zmiana, a front socjalnej demokracji stoi niewzruszenie i odeprze wszelkie zamachy na swoje dotychczasowe zdobycze.

Dorjan.

Faszyści w Czechach

Onegdajszej nocy w Pradze, kilku uzbrojonych osobników wtargnęło do mieszkania radcy ministerstwa obrony krajowej, dra Vorla, przebywającego na letnisku, żądając zdradzenia tajemnic oraz wydania dokumentów urzędowych, dotyczących sprawy generała Gajdy, który po degradacji stał się przywódcą faszystów czechosłowackich. — W związku z tem, policja dokonała rewizji w lokalu sekretarjatu organizacji faszystowskiej oraz redakcji faszystowskiego pisma „Rziska Straż", — konfiskując szereg dokumentów i aresztując dwóch członków organizacji. Ponadto dokonano szeregu rewizyj u poszczególnych osób.

„Narodni Listy" donoszą, iż po rewizji w lokalu organizacji faszystowskiej aresztowano generała Konopaska, kupca Beutla i koncypienta Branzowskiego. Generałowie Gajda i Giblsz oddani zostali pod nadzór policyjny.

Nędza górników w salinach

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Bochnia, 24 sierpnia.

Przewrót majowy i rządy sanacji nie przyniosły ciężko pracującym w salinach bocheńskich górnikom żadnej poprawy, a nawet, szczerze mówiąc, nastąpiło znaczne pogorszenie w ich położeniu. Drożyzna wzrosła niepomiernie, a zarobki pozostały na tym samym poziomie co poprzednio. Nędza i głód zaglądą do domów górniczych. Zniechęcenie do pracy, rozgoryczenie — oto obraz nastrojów wśród mas górniczych. I cóż tym biednym ludziom pomogą entuzjastyczne artykuły o pracy i „radości tworzenia" p. Stpiczyńskiego, kiedy nie mają co do ust włożyć dzieciom, kiedy nędza smaga ich niemiłosiernie, pogrążając w beznadziejnej rozpaczy. Sanacji nie należy zaczynać od odbierania kwaterki mleka dziecku robotniczemu, ale od tłustych zysków baronów przemysłu, obszarników i tej całej bandy lichwiarzy i spekulantów. Niestety w Polsce, w tej Polsce pomajowej dzieje się odwrotnie. Tuczą się obszarnicy, fabrykanci, wielcy kupcy, przeciwko którym walczyła klasa pracująca na ulicach Warszawy, tuczą się kosztem pracy robotnika i chłopa, a robotnicy i ludność wiejska przymiera głodem. Nawet państwo, ten wielki pracodawca, które powinno otaczać pracę troskliwą opieką, wynagradzając jak najlepiej swoich pracowników, by przez to stworzyć konkurencję na rynku pracy, to państwo wyzyskuje ich w nieludzki sposób. Płace w przemyśle górniczym, z wyjątkiem płac dyrektorów, utrzymują się na poziomie nędzy. Od szeregu lat nie otrzymali robotnicy żadnej podwyżki głodowych zarobków. Wszelkie ich żądania w tym kierunku odrzucono. — Zarząd salin grozi na wypadek nieustępliwości zamknięciem kopalni. Teror panuje straszny. Kto nie idzie na pasku dyrekcji, względnie p. inż. Kanarkiewicza, jest bezlitośnie prześladowany, tak, że wreszcie pod terorem staje się „wiernym" niewolnikiem, białym murzynem.

Ostatnio przy rozdziale remuneracji, **robotnicy nie otrzymali ani grosza. Za to p. inż. Kanarkiewicz dostał 1200 zł.** i kilku jego pupilków po kilkaset złotych. Ot i już cała remuneracja poszła. Dla robotników zabrakło. Trudno, przecież p. Kanarkiewicz musi dostać remunerację za jego owocną i korzystną pracę dla kopalni. To człowiek fachowy, wykształcony i przez to potrzebny w kopalni. Jakieś tam głupstewka z zakupnem maszyn, które były do niczego i sprzedano je potem za stare żelazo, na czem kopalnia straciła parę tysięcy złotych — nic nie znaczą. Ktoby się tem przejmował. Furda, kilka tysięcy złotych — na robotnikach można to odbić. Od czego są, aby pracowali. Oto dobra gospodarka.

Ale żarty na bok. Czas najwyższy, aby miarodajne czynniki wglądnęły w gospodarkę kopalni soli w Bochni, przeprowadziły gruntowną sanację zabagnionych stosunków. Przedewszystkiem należy **naprawić krzywdę robotnicza, usunąć wyzysk pracy ludzkiej, podwyższyć wydatnie płace robotnicze.** Wtedy dopiero będzie można mówić o „radości tworzenia". Ale nie wcześniej!

Z życia robotniczego

STRAJK W MŁYNIE ZWIĄZKOWYM W GRZEGÓRZKACH

Z powodu odrzucenia żądań przedstawicieli robotników, wybuchł strajk w młynie związkowym w Grzegórzkach. Wzywa się robotników, aby do powyższego młynu nie wstępowali w poszukiwaniu pracy.

KRONIKA

Kraków, 26 sierpnia.

SZEF PROKURATURY PRZY SĄDZIE OKRĘGOWYM KARNYM, dr. Kalczyński, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

DZIENNIKARZE ZAGRANICZNI — ZWIEDZĄ KRAKÓW. Z inicjatywy Syndykatu dziennikarzy polskich w Berlinie, zorganizowana została wycieczka berlińskich korespondentów pism zagranicznych, która z początkiem września przybędzie do Polski. W programie wycieczki znajduje się, poza zwiedzeniem Targów Wschodnich, Lwowa, Warszawy, Katowic — również zwiedzenie Krakowa.

KARTY STAŁEGO WSTĘPU, upoważniające do nabycia ulgowego biletu kolejowego na VII Targi wschodnie w cenie 10 złotych do nabycia u Róży Kirschówny, Kraków, ul. Zyblikiewicza 16, II p.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Dnia 24 bm. usiłował odebrać sobie życie przez wypicie większej ilości sublimatu Jan Kozłowski, lat 57, dozorca domu przy ul. Wielopole 22. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Kozłowskiego w stanie nieprzytomnym do szpitala. Powodem targnięcia się na życie miały być nieporozumienia małżeńskie.

POTRĄCONA PRZEZ TRAMWAJ. — W dniu wczorajszym 5-letnia Michalina Lakówna, przebiegając przez jezdnię ul. Długiej, potrącona została przez przejeżdżający tramwaj. Szczęśliwym trafem Lakówna doznała jedynie zdarcia naskórka na twarzy. Po założeniu opatrunku przez lekarza pogotowia ratunkowego Lakówne pozostawiono opiece domowej.

DEFRAUDACJA NA POCZCIE KRAKOWSKIEJ Onegdaj policja krakowska aresztowała na polecenie prokuratorji pod zarzutem sprzeniewierzenia urzędnika Dyrekcji poczt i telegrafów Stanisława Stolarczyka. — Aresztowanie Stolarczyka, który pracował w oddziale rachunkowym telegrafów i telefonów, nastąpiło na skutek przeprowadzonego szkontrum kasowego, które wykazało pewne niedokładności, stwierdzające, że nie wszystkie kwoty, jakie wpływały z opłat telefonicznych, odprowadzane były do kasy właściwej. Dalsze dochodzenia, mające na celu oznaczenie wysokości sprzeniewierzonej kwoty, prowadzą organa śledcze krakowskiej Dyrekcji poczt i telegrafów. Ze względu na toczące się śledztwo, szczegóły trzymane są w tajemnicy.

POŻAR. Wczoraj popołudniu wezwano straż pożarną na ulicę Miodową, gdzie w domu pod liczbą 21 od iskier z komina zapalił się dach. Straż po półgodzinnej pracy ogień zlokalizowała. Spaliła się część stropu i około 2 metrów kwadratowych dachu.

WYSTĘP GOŚCINNY ŁODZIANKI. Onegdaj inkasent firmy „Ziarno" Weisskirch, omal nie padł ofiarą znacznej kradzieży. Mianowicie, kiedy załatwiając sprawę pieniężną, czekał przy okienku kasowem w gmachu PKO spostrzegł, że stojąca za nim jakaś kobieta usiłuje wyciągnąć mu z torby skórzanej pieniądze, które były posortowane w paczki. W chwili, kiedy kobiecie owej udało się wyciągnąć jedną z paczek, Weisskirch przytrzymał ją za rękę i skradzioną paczkę banknotów, zawierającą 38 sztuk po 100 złotych odebrał. Złodziejkę odstawiono na policję, gdzie stwierdzono, że jest nią niejaka Bała Klinger, lat 40 z Łodzi.

ZNACZNA KRADZIEŻ W POCIĄGU. Władysław Górski zgłosił do policji, że dnia 24 bm. w czasie jazdy koleją między Mysłowicami a Krzeszowicami skradziono mu portfel z 11 tysiącami franków i walizkę z garderobą, wartości 2 tysiące franków.

ARESZTOWANIE KIESZONKOWCA. W dniu wczorajszym przyaresztowała policja Zygmunta Kapturkiewicza, lat 26 liczącego, znanego złodzieja kieszonkowego.

—ooo—

ZAPISY DO SZKÓŁ POWSZECHNYCH. W roku szkolnym 1927/28 obowiązkiem szkolnym objęte są dzieci urodzone w r. 1920. Rodzice, mający dzieci w wieku szkolnym, winni przyprowadzić je do zapisu do najbliższej szkoły powszechnej w jeden z ostatnich dni sierpnia. Jeżeli rodzice zamierzają kształcić swe dzieci w inny sposób, naprzykład posyłać je do szkoły średniej w ogólnokształcącej lub specjalnej prywatnej lub uczyć w domu, obowiązani są zawiadomić o tem odpowiedni inspektorat szkolny przed dniem 1 września rb. przez złożenie odpowiedniej deklaracji. W razie niezłożenia takiej deklaracji i niezapisania do szkoły, dzieci będą przymusowo zapisywane do szkół powszechnych z obowiązkiem uczęszczania pod odpowiedzialnością karną rodziców za nieposyłanie lub nieregularne uczęszczanie.

WPISY DO SZKOŁY RZEMIOSŁ. (Oddział ślusarski) w Krakowie aleja Mickiewicza 5 odbędą się w dniach 30 i 31 sierpnia między godz. 10 a 11 przedpołudniem.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. „Balladyna“ Słowackiego, którą rozpoczyna się sezon tegoroczny w sobotę 27 bm., powtórzona będzie w niedzielę. W poniedziałek wróci na afisz ulubieniec z ub. sezonu „Proboszcz wśród bogaczy“. W próbach pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego „Król“, niegrana u nas od lat 15 komedja Flers'a i Caillavet'a, której wznowienie będzie zarazem uczczeniem pamięci świeżo zmarłego znakomitego autora. Pod kierunkiem reż. Sosnowskiego rozpoczęły się próby z komedji Shawa „Człowiek i nadczłowiek“.

—ooo—

SPORT

NIESZCZĘŚLIWY MECZ. W Tarnowie odbyły się w niedzielę 21 bm. zawody między dwoma klubami piłki nożnej, mianowicie tarnowską Jutrzenką a nowosądecką Sandecją. W czasie zawodów zdarzyły się graczom Sandecji dwa nieszczęśliwe wypadki: Kącikowi kopnięcie złamało nogę, a Kwaśniewski został skaleczony w kolano. Zawody zostały przerwane i Sandecja odwiozła swoich rannych do Nowego Sącza, gdzie Kącik został umieszczony w szpitalu. Sandecja zrobiła doniesienie karne do prokuratury.

—ooo—

Z Polski

50-LETNI JUBILEUSZ POLSKIEGO TOWARZYSTWA POLITECHNICZNEGO I II. ZJAZD ZRZESZONYCH TECHNIKÓW POLSKICH WE LWOWIE. Polskie Towarzystwo Politechniczne we Lwowie obchodzi 16 września 1927 r. pięćdziesiątą rocznicę swego założenia. Z okazji tego jubileuszu Związek Polskich Zrzeszeń Technicznych zwołał do Lwowa II ogólny zjazd zrzeszonych techników polskich, który się odbędzie w dniach 16, 17 i 18 września w auli Politechniki. Głównym przedmiotem obrad będzie wynalezienie dróg i środków dla podniesienia naszej wytwórczości, obniżenia kosztów własnych i usprawnienia naszej produkcji w celu zapewnienia samowystarczalności i ułatwienia konkurencji z wytworami zagranicznymi, a zatem nad obecnie najbardziej aktualnym problemem „gospodarnego pracowania“. Dotychczas są opracowane następujące referaty: 1. Inż. M. Wł. Nestorowicz „Problem drogowy w Polsce i możliwości jego rozwoju“. 2. Inż. Maurycy Chorzewski „Przemysł metalowy w Polsce“. 3. Inż. S. Sztolzmann „Komunikacje kolejowa“. 4. Inż. T. Tillinger „Warunki ogólne rozwoju dróg wodnych w Polsce i ich znaczenie tranzytowe“. 5. Dr. St. Bartoszewicz „Przemysł rafineryjny w Polsce“. 6. Radca Witold Hoyer „Wywóz z Polski produktów rolnych“. 7. August Iwański „Przemysł rolny w Polsce“. 8. Stanisław Małkowski, geolog Państw. Instytutu geologicznego „Podstawy naturalne kraj. przemysłu kamieniarskiego“. 9. Inż. Antoni Dziurzyński, prezes Zw. Gosp. Gaz. Zakł. wodn. „Stan Gazownictwa w Polsce po uzyskaniu niepodległości“. 10. Zbigniew hr. Żółtowski „Ogólne warunki produkcji rolniczej“. 11. Zw. Przemysłu włókienniczego w Polsce „Rzut oka na polski przemysł włókienniczy“. 12. Inż. S. K. Drewnowski „Polski przemysł spirytusowy“. 13. Prof. Z. Pietruszczyński „Produkcja roślinna w Polsce“. 14. Henryk Wysokiński „Produkcja zwierzęca w Polsce“. 15. Dr. Stanisław Schätzel „Przemysł naftowy“. 16. Inż. Henryk Karpiński „Stan przemysłu papierniczego w Polsce, jego potrzeby i widoki rozwoju na przyszłość“.

Pozatem jest zapowiedziany dalszy szereg referatów z rozmaitych działów gospodarstwa krajowego, które jeszcze nie zostały przedłożone Komitetowi zjazdowemu.

Program zjazdu obejmuje oprócz zjazdu: 15-go września o godz. 20 zebranie koleżeńskie w Hotelu Krakowskim, 16 września przedstawienie w Teatrze Wielkim, 17 września bankiet w Hotelu Krakowskim, 18 września raut miasta Lwowa w ratuszu, 19 września wycieczki do zagłębia naftowego w Borysławiu, kopalń soli potasowych w Kałuszu i na linję kolejową Stanisławów—Woronienka.

SPRAWA NADUŻYĆ W WARSZAWSKIM SĄDZIE POKOJU nabiera coraz większe rozmiary. Wyszło na jaw, że sekretarz sądu Jaczewski wystawiał fikcyjne pokwitowania z odbioru grzywien, które wnosili rozmaici podsądni skazani za wykroczenia. Tymczasem do domu jednej z podsądnych, której mąż uiścił grzywnę w wysokości 100 złotych jeszcze przed trzema laty, zjawiła się policja i aresztowała kobietę za nieuiszczenie grzywny. Mąż zaaresztowanej zgłosił się do władzy, błagając o natychmiastowe zwolnienie swej żony, która pozostawiła w domu troje chorych dzieci. W ciągu dwu dni ostatnich nastąpiło aż 5 podobnych zaaresztowań. Sprawa oprze się o prezesa sądu okręgowego który zadecyduje co zrobić z wyrokami sądu pokoju 17-ego okręgu, z któremi dowolnie postępował nieuczciwy sekretarz.

HURTOWNA „FABRYKA BOHATERÓW“. — Policja warszawska wpadła na trop nieznanego dotąd w Polsce „przedsiębiorstwa“, uprawianego przez niejakiego Marszała, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Wspólnej 29. Marszał wraz z trzema spólnikami fabrykował masowo dokumenty, opiewające na odznaczenia wojskowe za bohaterskie czyny podczas wojny. Amatorom takiego bohaterstwa wystawiano takie dokumenty za opłatą, wynoszącą zależnie od stopnia głupoty i zamożności kandydata od 100 do 1.500 zł. Na dokumentach tak sfabrykowanych widniały udatnie podrobione pieczęcie różnych władz i podpisy znanych i nieznanych osobistości, reprodukowane bardzo pomysłowo. Świadectwa miały wobec tego wszelkie cechy prawdopodobieństwa. Proceder ten miał widocznie powodzenie, gdyż wszyscy czterej wspólnicy, nie oddający się żadnej uczciwej pracy, żyli dostatnio. Przyszła jednak kreska na Matysków i odtąd przez pewien czas obrócą swe zdolności w więzieniu na fabrykację guzików i drewnianych pantofli.

WYKRYCIE KRADZIEŻY W PAŃSTWOWYM MAGAZYNIE TYTONIOWYM. Polska Agencja Dziennikarska donosi: Przy ul. Nowogrodzkiej nr. 45, w Warszawie, róg Poznańskiej, mieszczą się państwowe magazyny surowców tytoniowych, należące do fabryki Warszawa — miasto. Już od dłuższego czasu ginęły tam surowce tj. całe bele liści tytoniowych. Kierownik magazynu Kołowski i magazynier Sobierajski zarządzili w nocy obserwację, która jednak nie dała pożądanego wyniku. Wobec tego wzmocniono obserwację w dzień. Wczoraj w południe Kozłowski i Sobierajski ze zdziwieniem zauważyli, że z okna magazynu z wysokości 2-go piętra, została wyrzucona na pusty plac od strony ulicy Poznańskiej bela prasowanych liści tytoniowych, wagi 15 kilo, wartości około 400 złotych. Kierownik magazynu zawiadomił o tem policję, która przeprowadziła dochodzenie, wynikiem którego było aresztowanie robotnika, Kazimierza Majewskiego, oskarżonego o wyrzucenie wspomnianej beli. Obecnie przeprowadzone jest dalsze dochodzenie, w celu ujawnienia pozostałych uczestników systematycznej kradzieży. Jak się okazało, po łup przychodził Majewski, lub wspólnicy jego, wieczorem lub w porze nocnej i z pustego placu przenosili bele do bezpiecznej kryjówki. Po szczegółowem obliczeniu, stwierdzono, że skradziono dotychczas trzy bele wartości 1.300 zł.

WIDMO TAŃCZĄCE NA DACHU. Pisma poznańskie donoszą z Chełmna: od jakiegoś czasu mieszkańcy naszego miasta są świadkami zjawiska niezwykłego, które należałoby jak najrychlej wyjaśnić. Na dachu domu dyrektora pewnej fabryki ukazuje się podczas nocy w odstępach co kilka dni, jakieś widmo, rzekomo duch. Widmo to z rozpuszczonemi włosami, ubrane biało, wykonuje, balansując zręcznie na szczycie dachu, rozmaite popisy gimnastyczne, podobne do tańców rytmicznych. W tymsamym czasie dzieją się wewnątrz domu rzeczy niesamowite: przerażeni mieszkańcy słyszą głośne pukanie w sufit, które wzmaga się do tego stopnia, że odnosi się chwilami wrażenie, jakby wysypano nagle cały wóz ładowny kamieni. Wobec takich przeżyć mieszkańcy domu rezygnują z odpoczynku nocnego, skupiają się i omawiają zdarzenie, przyczem powstają różne domysły. Wieść o „kuszeniu“ w oznaczonym domu rozniosła się szybko po całem mieście, wskutek czego ciekawi podążają tłumnie wieczorem na miejsce widowiska, chcąc osobiście doznać wrażeń niecodziennych. Władze policyjne zajęły się już tą sprawą, dochodzenia jednak nie wykazały dotąd żadnego rezultatu.

WYKRYTE OSZUSTWO. Aresztowany urzędnik pocztowy Draparek, który wespół z urzędnikiem Kasy chorych w Lublinie, Kamińskim, dokonał oszustwa przekazowego na 18.500 złotych w urzędzie pocztowym we Lwowie, przyznał się w czasie badania do popełnienia oszustwa i zeznał, że 10.625 złotych zakopał w trzech grobach na cmentarzu prawosławnym w Lublinie. Policja, udawszy się na miejsce, wydobyła z grobów wymienioną kwotę. Od drugiego współuczestnika oszustwa odebrano przeszło 4 tysiące złotych. — Oszuści podzielili wyłudzoną sumę w ten sposób, iż Kamiński pobrał 7 tysięcy złotych, resztę zaś wziął Draparek.

ZAPISY DO CYWILNEJ SZKOŁY MECHANIKÓW LOTNICZYCH W BYDGOSZCZY. Zarząd główny LOPP w Warszawie i dyrekcja państwowej szkoły przemysłowej w Bydgoszczy przyjmą na rok szkolny 1927—1929 do równoległej klasy 18-miesięcznego kursu 50 uczniów. Podania wnosić należy do 10 września br. Informacyj udziela biuro wojewódzkiego komitetu LOPP w Krakowie — województwo, parter, 16.

—ooo—

Z zagranicy

CIEKAWY PROCES O WYPŁATĘ UBEZPIECZENIA. Przed dłuższym czasem w Budapeszcie zamordowany został w celach rabunkowych rzeźnik Kodelka w Budapeszcie. Morderca, Gustaw Lederer, **został skazany na karę śmierci i stracony.** Wierzyciele Ledererа wnieśli obecnie skargę sądową przeciw towarzystwu ubezpieczeniowemu, w którem Lederer był zaasekurowany. Lederer zawarł z tem towarzystwem umowę, że wypłaci ono jego spadkobiercom 1500 dolarów w razie jego śmierci, zaś **3000 dolarów, jeśli zginie gwałtowną śmiercią.** Towarzystwo asekuracyjne odmówiło wypłacenia kwoty 3000 dolarów, motywując to tem, że Lederer został skazany prawomocnym wyrokiem, ubezpieczenie zaś ważne było tylko w razie śmiertelnego wypadku. Sąd rozstrzygnie teraz, czy ubezpieczenie rozciąga się także na wypadek śmierci z ręki kata. Rozprawa wyznaczona została na wrzesień.

UPROWADZENIE SEKRETARZA POLICJI W SOFJI. Sekretarz policji Atanassow, na którego przed kilku miesiącami dokonano krwawego napadu, został w chwili, gdy w towarzystwie żony opuszczał szpital po kuracji, porwany i uwieziony w samochodzie.

FASZYZM W GRECJI W Atenach powstała organizacja faszystowska „Złota ręka“, która ma na celu zwalczanie komunizmu.

POŻAR W KONSTANTYNOPOLU. Z Konstantynopola donoszą o pożarze w środku miasta, który rozszerza się z gwałtowną szybkością. Prace ratunkowe są utrudnione z powodu wielkiego gorąca i braku wody.

TRZĘSIENIE ZIEMI W SZWAJCARJI. W nocy z 23 na 24 bm. o godzinie 12 minut 3 odczuto w Ober-Engadin silne wstrząśnienia podziemne.

KATASTROFA KOLEJOWA. W pobliżu miejscowości Sevenoaks (Anglja) na linji kolei południowej wykoleił się pociąg pasażerski, przyczem 11 osób zostało zabitych, około 20 odniosło ciężkie a 30 lżejsze rany. Lokomotywa i jeden wagon spadły z nasypu. Wagon pulmanowski został zdruzgotany. Przyczyna katastrofy jest dotychczas nieznana.

Liczba ofiar katastrofy kolejowej wzrosła do 15.

WYBUCH W GAZOWNI. Z Manchester donoszą, że wczoraj wieczorem w gazowni tamtejszej nastąpił wybuch dwóch zbiorników o pojemności łącznej 3500 stóp sześciennych. Wskutek wybuchu 23 robotników doznało wstrząsu i poparzeń. Zabitych niema. Skutki eksplozji nie były zbyt groźne wobec tego, że zapas gazu w zbiornikach był stosunkowo niewielki.

MEKSYKAŃSKI BANDYTYZM. Na południe od Acaponeta w Meksyku napadli bandyci na pociąg pospieszny kolei Southern Pacific, przyczem zabili jedną osobę i zranili 15. Konsul amerykański Mazatlan zwrócił się natychmiast telegraficznie do władz w tej sprawie.

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH odbędzie się w piątek 26 sierpnia o godzinie 6'30 wieczorem przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. O punktualne przybycie upraszają

B. Jaroszewski, **W. Figula.**

Mowa prokuratora w procesie Żymierskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 sierpnia.

Dziś prokurator rozpoczął przemówienie końcowe w procesie przeciw gen. Żymierskiemu. Na wstępie prokurator **cofnął oskarżenie** odnośnie do pułkownika Burgiela oraz odnośnie do gen. Żymierskiego co do agregatów zakupionych w firmie „Breda". Prokurator poddaje następnie analizie historję „Protekty" i stwierdza, że **„Protekta" powstała wyłącznie z pieniędzy skarbowych, że zyski jej zasilały kieszenie prywatne, że z pieniędzy tych pos. Popiel za pośrednictwem Parczewskiego kupił Owieczki, że finansowano drukarnię „Ars"**, w której drukował się organ NPR. Dalej prokurator oświadcza, że **książkowość w banku zjednoczonych kooperatyw była prowadzona fikcyjnie**, a wkońcu oświadcza, że **upadła** „Protekta" żyje nadal jako firma „But".

Prokurator przemawia dalej.

— o o o —

Dalsze demonstracje w związku ze straceniem Sacco i Vanzettiego

Praga, 25 sierpnia (PAT). Komitet wykonawczy czechosłowackiej partji komunistycznej ogłosił apel wzywający proletarjat **do pomszczenia** śmierci męczenników Sacco i Vanzettiego.

ECHO DEMONSTRACJI W PARYŻU

Paryż, 25 sierpnia (PAT). Agencja Havasa donosi, że wśród aresztowanych podczas manifestacyi znajduje się pewna liczba cudzoziemców, mianowicie Włochów, Hiszpanów i **Polaków** oraz jeden Amerykanin. W dalszym ciągu agencja Havasa dementuje wiadomość o sprofanowaniu grobu „nieznanego żołnierza".

Paryż, 25 sierpnia (PAT). Dochodzenia w sprawie manifestacyi wykazały, że paryskie elementy rewolucyjne stosują nową taktykę. Mianowicie wyznaczone z góry osoby informują kierowników manifestacyj o ruchach policji. Korzystając z tego, przywódcy manifestantów pospiesznie grupują ich w danem miejscu, gdy policja oddala się względnie rozpraszają, jeśli przeciwnie policja nadchodzi. — W związku z powyższem okazuje się rzeczą konieczną zmiana metod postępowania władz bezpieczeństwa publicznego celem szybszego przenoszenia agentów policji do punktów najbardziej zagrożonych.

DEMONSTRACJE W NIEMCZECH

Berlin, 25 sierpnia (PAT). Wczoraj wieczorem odbył się w Lustgartenie zwołany przez komunistów i czerwoną gwardję wielki wiec protestacyjny z powodu stracenia Sacca i Vanzettiego. Pod wieczór utworzył się pochód, który przeszedł ulicami, nie zakłócając porządku publicznego.

Hamburg, 25 sierpnia (PAT). W czasie wiecu komunistycznego, w którym wzięło udział 1500 osób, doszło **do starcia** z policją. Grupa demonstrantów próbowała przedrzeć się pod gmach konsulatu amerykańskiego. 12 osób aresztowano.

DEMONSTRACJE W ROSJI

Moskwa, 25 sierpnia (PAT). Na znak protestu przeciwko straceniu Sacca i Vanzettiego odbyły się w Moskwie i Leningradzie liczne zgromadzenia masowe, na których wyrażano przekonanie, iż proletarjat musi odpowiedzieć na postępowanie burżuazji rewolucyjną walką o definitywną władzę.

DEMONSTRACJE W BRUKSELI

Bruksela, 25 sierpnia (PAT). Po zebraniu, urządzonem z powodu stracenia Sacco i Vanzettiego, grupa manifestantów skierowała się do śródmieścia, lecz policja rozproszyła ją, dokonywując licznych aresztowań.

TELEGRAMY

Tragedje warszawskie

Warszawa, 25 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiejsza prasa wieczorna przynosi sensacyjną wiadomość, że w rodzinie Korbalów (rodzina rzemieślnicza) wykryto następujący wypadek: 7-letni syn od dłuższego czasu przywiązany jest do łóżka. Chłopiec zdradzał objawy choroby umysłowej, do zakładu nie chciano go przyjąć, a ponieważ był niebezpieczny dla otoczenia, rodzina w ten niezwykły sposób go unieszkodliwiła.

Nocy wczorajszej w mieszkaniu rodziny tokarza Zawodnego rozegrał się dramat. Przy rodzinie mieszkał 21-letni syn Tadeusz, który uległ paraliżowi lewej nogi. Wywołało to u niego silną depresję. Nocy wczorajszej nabił on flobert, z którego strzelił sobie w lewą pierś, nie trafiając serca. Wezwanemu policjantowi oświadczył ranny: „Jestem kulawy, nie chcę żyć, dobijcie mnie". W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

— o o o —

KORSAK WOJEWODĄ KIELECKIM

Warszawa, 25 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Stanowisko wojewody kieleckiego obejmie najprawdopodobniej wojewoda stanisławowski Korsak. Wymienianie poprzednio kandydatury Poniatowskiego i Anusza nie są już aktualne.

DELEGACJA POLSKA DO GENEWY

Warszawa, 25 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). W poniedziałek lub wtorek przyszłego tygodnia wyjeżdża delegacja polska do Genewy na posiedzenie Ligi narodów. W skład delegacji, jak doniesiśmy, wchodzą pp. Sokal, Strassburger, prof. Rostworowski i poseł w Bernie Modzelewski. Minister spraw zagranicznych p. Zaleski ze względu na swój stan zdrowia wyjedzie pierwej. Zastąpi go w charakterze przewodniczącego delegacji p. Sokal, ale na plenarne posiedzenie Ligi przybędzie p. Zaleski.

POLSKIE PRZEDSTAWICIELSTWO HANDLOWE W MOSKWIE

Warszawa, 25 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Radcą handlowym przy poselstwie polskiem w Moskwie mianowany będzie radca ministerstwa przemysłu i handlu Żmigrodzki.

WYMIANA WIĘŹNIÓW Z ROSJĄ I LITWĄ

Warszawa, 25 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, rokowania polsko-sowieckie o wymianę więźniów dobiegają końca. Pozostają jeszcze do załatwienia sprawy natury technicznej. Sowiety wydadzą Polsce 39 więźniów, a Polska sowietom 9. Prowadzone są również rokowania z Litwą, która wyda Polsce około 10 więźniów politycznych, w tem 4 kobiety, Polska zaś wyda 5 do 7 więźniów. W obu wypadkach wymianę przeprowadzi Czerwony Krzyż.

ZAMKNIĘCIE KONGRESU MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Berlin, 25 sierpnia (PAT). „Tagliche Rundschau" donosi z Genewy, że wczoraj wieczorem zamknięty został trzeci kongres mniejszości narodowych. Podczas końcowego posiedzenia kongresu doszło **do poważnego kryzysu**. — Sekretarz generalny Związku mniejszości narodowych w Niemczech p. Kaczmarek złożył oświadczenie, iż z powodu niedopuszczenia Fryzów do udziału w kongresie grupy, należące do Związku **występują z kongresu i** zajmują krytyczne i wyczekujące stanowisko. — Także przedstawiciel grupy duńskiej w Niemczech dr. Pugenes zgłosił **wystąpienie swej grupy ze Związku**. — Następnie przedstawiciel **mniejszości polskiej na Litwie** p. Budziński wystąpił również z podobnemi zarzutami, zaznaczając, iż **grupa jego zajmuje wyczekujące stanowisko**. Przewodniczący Wilfan oświadczył, że starać się będzie nakłonić secesjonistów do porzucenia zajętego stanowiska.

KONGRES UNJI MIĘDZYPARLAMENTARNEJ

Paryż, 25 sierpnia (PAT). W dniu dzisiejszym nastąpiło tu uroczyste otwarcie 24-ej konferencji Unji międzyparlamentarnej. Większość delegatów przybyła już do Paryża. Ze strony **Polski** w konferencji wezmą udział prof. Dembiński, senator tow. Posner, posłowie Dębski, Ilski, Bator, Czetwertyński, Kosydarski i Reich oraz sekretarz polskiej grupy Unji Czosnowski. Komisje rozpoczęły już swe obrady. W komisji Unji celnej bierze udział sen. Posner, w komisji rozbrojeniowej prof. Dembiński i pos. Dębski.

CZY ZERWANIE ROKOWAŃ ROSYJSKO-FRANCUSKICH?

Berlin, 25 sierpnia (PAT). „Berliner Börsenzeitung" na podstawie informacyj z miarodajnych kół francuskich donosi, że ambasador sowiecki w Paryżu miał powrócić do Paryża bez żadnych nowych instrukcyj w sprawie dalszego prowadzenia sowiecko-francuskich rokowań o spłatę rosyjskich długów przedwojennych. Wobec tego miarodajne koła polityczne w Paryżu sądzą, że **nie dojdzie już do wznowienia tych rokowań**.

EX-DYKTATOR GRECKI POD SĄDEM

Ateny, 25 sierpnia (PAT). Projekt ustawy o utworzenie specjalnego trybunału celem osądzenia dyktatora Pangalosa i jego współpracowników został przedłożony parlamentowi.

AMERYKA PODWAJA SWĄ FLOTĘ

Nowy Jork, 25 sierpnia (PAT). Sekretarz marynarki Wilbur oświadczył w przemówieniu w Vallenjo (Kalifornja), iż przedłoży kongresowi program budowy marynarki, którego przeprowadzenie ma na celu *powiększenie floty amerykańskiej* o 100%. Wilbur zaznaczył, iż **powiększenie floty amerykańskiej jest konsekwencją niepowodzenia genewskiej konferencji rozbrojeniowej.**

WOJNA W CZASIE POKOJU

Tokio, 25 sierpnia (PAT). W czasie nocnych manewrów floty krążownik „Jindzu" zderzył się z kontrtorpedowcem „Warani", który w ciągu 15 minut zatonął, przyczem **śmierć znalazło 90 marynarzy i podoficerów oraz 12 oficerów**. Z całej załogi uratowały się tylko 22 osoby. Niemal równocześnie nastąpiło zderzenie krążownika „Naka" z kontrtorpedowcem „Assi", które spowodowało **zatonięcie 27 ludzi**. Krążownik „Jindzu" został poważnie uszkodzony.

Przegląd gospodarczy

—o—

WYCOFANIE STARYCH BANKNOTÓW 20- I 10-ZŁOTOWYCH

Bank Polski zgodnie z artykułem 49 statutu — przystępuje z dniem 1 września br. do wycofania z obiegu 20-złotowych biletów bankowych z datą 28 lutego 1919 roku i 15 lipca 1924 r., oraz 10-złotowych biletów bankowych z datą 28 lutego 1919 i 15 lipca 1924 r. Bilety te będą prawnym środkiem płatniczym **do 29 lutego 1928 roku**. Od 1 marca 1928 do 31 stycznia 1929 będą przyjmowane do wymiany przez oddziały banku polskiego i kasę rządową w Gdańsku. Po upływie tego terminu wymianę załatwiać będzie tylko skarbiec emisyjny banku polskiego w Warszawie do 31 lipca 1929 r. włącznie, poczem tracą wartość pieniężną.

O KREDYTY NA BADANIE GATUNKU CHLEBA

Warszawa, 25 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). W sprawie kredytów na badanie gatunku chleba definitywną uchwałę powźmie Rada ministrów. Dotychczas władze skarbowe ze względów biurokratycznych robią trudności w sprawie tych kredytów.

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 25 sierpnia (PAT). Dolary: 8'91, 8'93, 8'89; Belgja: 124'54, 124'83, 124'21; Londyn: 43'49, 43'60, 43'38; Nowy Jork: 8'93, 8'95, 8'91; Paryż: 35'06 i pół, 35'15, 34'98; Praga: 26'50, 26'57, 26'45; Szwajcarja: 172'46, 172'89, 172'03; Włochy: 48'75, 48'87, 48'63; Wiedeń: 126'00, 126'31, 125'69.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Balladyna".
Niedziela: „Balladyna".

KINOTEATRY

Bagatela: „Miłość a sport".
Nowości: „Który z dwóch".
Promień: „Półświatek paryski".
Sztuka: „Za cenę duszy i ciała".
Uciecha: „Łzy i śmiech Wiednia" (10 aktów).
Wanda: „Rozpętane żywioły" i „Gwiazda Nowego Jorku".
Warszawa: „Postrach z Singapuru" (Lon Chaney)

RADJO

Piątek 26 sierpnia

Kraków (422 m.). 17.25: Program dla dzieci. 18: Transmisja z Warszawy. 19: Odczyt „Budownictwo u owadów" wygł. dr. J. Fudakowski. 19.30: Przegląd geograficzno-gospodarczy wygł. dr. W. Ormicki, asyst. UJ. 20: Komunikat sportowy i inne. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, PAT, nadprogram. 15: Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nadprogram. 15.20—16.45: Przerwa. 16.45: Komunikat harcerski. 17: Odczyt p. t. „Stulecie romantyzmu" — Amadeusz Hoffman, zwiastun romantyzmu w muzyce i poezji" wygł. p. Cezary Jellenta. 17.25: Przegląd polityki międzynarodowej za m. lipiec wygł. dr. Jan Grzymała-Grabowiecki. 17.50: Nadprogram, komunikaty. 18: Koncert popołudniowy. 19: PAT. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Odczyt „Czem może być sport dla rzemieślnika" wygł. p. Tadeusz Maltze. 20: Komunikat rolniczy. 20.15—20.30: Przerwa. 20.30: Koncert wieczorny. 22: Komunikaty policji, komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, PAT, nadprogram.

Gdy Amerykanki szukają mężów wśród arystokracji

Dwie Amerykanki — matka i córka — **są bohaterkami dwóch komicznych afer.** Jedna z pań jest żoną, druga córką **miljonera Stresenreutera z Chicago.** Były one przekonane, że kto zarobił miljony na fabrykacji pasty do butów, albo guzików, nie może dłużej pozostawać w „niskich sferach" i winien wejść w arystokratyczne powinowactwa. W tym celu obie panie udały się do Europy, która wprawdzie jest zacofana w porównaniu z Ameryką, ale **wyprodukowała największą ilość książąt, hrabiów i baronów.**

Pierwszym etapem podróży był Salzkammergut w Austrji. Szczęście sprzyjało Amerykankom. Nawet w tej biednej Austrji, która zniosła tytuły rodowe, **znalazł się elegancki mężczyzna, po którym odrazu można było poznać, że należy do „lepszych" sfer.** Przypadek dopomógł Amerykankom, zawarto znajomość i dystyngowany cudzoziemiec przedstawił się jako **książę Cerdechino, następca tronu w Turkestanie.** Książę, następca tronu, i to do tego z kraju, który niewiadomo gdzie leży, ale za to napewno odgrywa wielką rolę w Lidze narodów! **Jego królewska wysokość był bardzo uprzejmy,** reszty dokonało świetne powietrze salcburskich gór i przepiękne wieczory letnie — po kilku dniach miss Maxin, córka miljonera, uległa czarowi królewskiego syna i na jego prośbę o rękę, odpowiedziała: tak.

Zadepeszowano radosną wieść do Chicago — **niech przyjaciółki pękną z zazdrości!** Naraz jednak zjawiła się policja **i zaaresztowała nadzieję Turkestanu, jako zwykłego oszusta.** Okazało się, że następca tronu **jest synem szewca z Drezna** i popełnił już wiele oszustw.

Przyjaciółki w Chicago niepotrzebnie pękały z zazdrości, gdyż młoda miljonerka „wpadła" paskudnie. Po tej przygodzie obie damy uznały za wskazane **opuścić ten kontynent razem z Turkestanem i Dreznem** i powrócić do domu. Aby przerwane wywczasy letnie doprowadzić do końca, udano się **do amerykańskiego letniska Palm-Beach.** I tutaj również uśmiechnęło się im szczęście...

Panie Stresenreuter poznały młodego i eleganckiego człowieka, który przedstawił się jako **hrabia Carlo Chego Albani Filipponi.** Ten atoli szalał nie za córką, lecz **za matką** i zabiegał o jej względy. Łagodny klimat kalifornijskiego wybrzeża, piękne wieczory letnie, niezwykła rycerskość hrabiego, zrobiły swoje. Po kilku dniach **mama Stresenreuter zgodziła się oddać rękę hrabiemu** i zawiadomiła swego męża w Chicago, że zamierza się z nim rozwieść. Chicago było zdumione. Zdumienie powiększyło się jednak, gdy dowiedziano się o **aresztowaniu arystokraty włoskiego,** — którego stosunki z włoską arystokracją polegały właściwie tylko na tem, że **ojciec jego był portjerem w pałacu pewnego włoskiego hrabiego.** „Hrabia" oczywiście był oszustem.

Matka i córka **nie mają sobie teraz nic do zarzucenia.**

Duch w ruinach zamku

Skarby raubrittera. — Ofiara dziewicy. — Europa, XX stulecie

W Konstancji (nad jeziorem Bodeńskiem) odbyła się rozprawa sądowa która dała obraz tragikomicznej historji. W małej wiosce nad jeziorem Bodeńskiem żyje z żoną i 18-letnią córką chłop Konrad Tuber. — Pracował ciężko przez całe życie, wstawał wcześnie rano, a szedł spać późnym wieczorem, bieda mu dokuczała, za swą rodzinną wieś nosa nie wytknął. **Pewnego dnia poznał majstra lakierniczego, który pracował w sąsiednich włoskach.** Był to młody, sympatyczny człowiek, który widział znacznie więcej świata, niż nasz poczciwy wieśniak. Tüber i jego żona **mieli djabelny respekt przed majstrem** i wszystko, co im powiedział, uchodziło za najwyższą mądrość.

Pewnego razu majster w rozmowie wyraził zdziwienie, że Tüber prowadzi tak nędzny żywot **pomimo bezpośredniego sąsiedztwa zamku** — w Schwarzburgu: — wszakże nic łatwiejszego, jak wzbogacić się w tym zamku! Tüber i jego żona ze zdumieniem wysłuchali następującej opowieści:

— Przed trzystu laty na Schwarzburgu **żył skąpy do obrzydliwości raubritter** (rycerz-rabuś), **który miał olbrzymi majątek.** Atoli po jego śmierci nie znaleziono w domu ani złamanego szeląga. **Stary dusigrosz zakopał cały swój majątek** — około 3000 franków — i nie pisnął o tem nikomu ani słowa. Tylko służący rycerza przypadkowo odkrył miejsce, w którem skarb był zakopany. Rycerz przyłapał go jednak na tem, **zabił go i zakopał zwłoki pod zamkiem. Od tego czasu dusza służącego nie ma spokoju, błądzi po zamku i czeka na wyzwolenie przez dziewicę, która poświęci swą niewinność dla spokoju cierpiącej duszy.** Za tę ofiarę duch ofiaruje dziewicy skarb w podzięce. Każdy może się łatwo przekonać o prawdziwości tej historji, gdyż **codzień o północy można z duchem rozmawiać na zamku.**

Od tej pory Tüber i jego żona **nie mogli spać spokojnie.** Pewnego dnia wieśniak poprosił swego przyjaciela, by go o północy zaprowadził na zamek.

Tüber drżał cały z trwogi, gdy wchodził między ruiny. Na szczycie góry lakiernik zatoczył koło, mruczał tajemnicze wyrazy i ujął przerażonego chłopa za rękę. **Zegar kościelny wydzwonił dwunastą.** Lakiernik upadł na kolana, szczękał zębami i wogóle udawał przerażenie, które oczywiście udzielało się Tüberowi. **Zaczęła się rozmowa z duchami.** Wprawdzie ducha nie było widać i nie słychać było jego słów, ale lakiernik zadawał duchowi pytania i dawał mu odpowiedzi, a z tych odpowiedzi mógł przerażony Tüber wywnioskować, że **duch dostawi mu do domu skarb w przeciągu 24 godzin po spełnieniu ofiary dziewicy.** Pot lał się z Tübera strumieniami, gdy wracał do domu. Wreszcie postanowił dla pozyskania skarbu **ofiarować niewinność swej 18-letniej córki** — przy pomocy lakiernika...

Niestety, **duch nie zjawił się ze skarbem.** Zamiast niego sąd w Konstancji pociągnął do odpowiedzialności czarodzieja-lakiernika, Tübera i jego żonę — tych ostatnich za rajfurstwo. **Poszli na kilka miesięcy do więzienia.**

Zakończenie tej dziwnej historji nie było tragiczne. Utalentowany wywoływacz duchów **zdobył w międzyczasie serce swej „ofiary" i przyrzekł po odsiedzeniu kary więzienia poślubić dziewczynę.**

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

PIELĘGNUJCIE SKÓRĘ
MYDŁEM i KREMEM „HERBA" OBERMEYERA
WSZECHŚWIATOWO ZNANEMI OD KILKUDZIESIĘCIU LAT,
KTÓRE NADAJĄ PIĘKNĄ PŁEĆ, GŁADKĄ CERĘ,
A TAKŻE USUWAJĄ:
PIEGI, CZERWONOŚĆ i SZORSTKOŚĆ SKÓRY.
ŻĄDAĆ W APTEKACH, DROGERJACH I PERFUMERJACH

MICHAŁ SŁOMIANY Skład papieru i galanterji
Kraków, ulica Sławkowska L. 24. Dom księży Emerytów.
Papiery i wszelkie przybory szkolne i kancelaryjne — Księgi handlowe.
Papiery listowe. Pocztówki artystyczne. ALBUMY na pocztówki i fotografje. RAMKI
LUSTRA. SZACHY. SZACHOWNICE. DOMINA. KARTY DO GRY
Wyroby skórkowe zakładu wychowawczego w Miejscu Piastowem.
Wykonuje: Bilety wizytowe. Zawiadomienia ślubne

Ludowe Stow. Spożywców w Andrychowie

zwołuje na niedzielę dnia 28 sierpnia 1927 roku o godzinie 9-tej rano w sali Domu Robotniczego w Andrychowie

Nadzwyczajne Zgromadzenie Członków

Z PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Zgromadzenia
2) Sprawozdanie Zarządu za I. półrocze 1927 r.
3) Zmiana statutu
4) Wolne wnioski.

W razie gdyby o godzinie 9 nie zeszła się odpowiednia ilość członków przepisana statutem, odbędzie się drugie Zgromadzenie w ten sam dzień i z tym samym porządkiem dziennym o godz. 10 bez względu na ilość członków.

Za Radę Nadzorczą: **Sokołowski Ksawery, m. p.**
Za Zarząd: **Babiński Michał, m. p.**

NA RATY! NA RATY!
Wyprzedaż poseznoowa 25% taniej
DZIAŁ MĘSKI: Ubrania męskie, ubranka studenckie, spodnie, narzutki impregnowane, płaszcze gumowe i t. d.
DZIAŁ DAMSKI: Płaszcze i kostjumy według najnowszych żurnali i modeli zagranicznych.
DZIAŁ MATERJAŁÓW: Kamgarny, rypsy, gabardyny, materjały impregnowane i t. d. Płótna krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze.
Józef i Salo Emmer

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH
„KOWALSKINA"
USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY
A.K.
FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI" WARSZAWA

BIURO WĘGLOWE
Fmy Zygmunt RENDEL
przeniesione zostało
= na ul. Pawią L. 8. Tel. 284. =
i poleca węgiel i koks górnośląski, węgiel dąbrowiecki i węgiel z kopalni Bory oraz drzewo opałowe jodłowe, sosnowe i bukowe

DLA MŁYNARZY
GAZĘ JEDWABNĄ
Maksymiljan Neumann, Kraków, ul. Szpitalna 16.

FIRANKI portjery we wszystkich gatunkach hurtownie i częściowo poleca najtaniej MICHAŁ WEITZ, Kraków,
ulica Grodzka L. 71 (końcowy sklep).

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.